



KURIER Wileński

WTOREK, 31 STYCZNIA 1995 R.
Nr 21 (12552)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilnius.



Peru —

Ekwador

Quito domaga się
zwolnienia Stałej Rady
OPA

Ekwador żądał zwolnienia prezydenta Stałej Rady Organizacji Państw Amerykańskich (OPA) i wyraził gotowość przyjęcia na tym samym terytorium obserwatorów wojskowych krajów grupy Rio de Janeiro — podaje ogłoszony w Quito komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Komunikat informuje również, że "w ostatnich godzinach zakończonych zostały liczne oddziały ekwidantów i te akty agresji dokonywane są wobec pozycji politycznych poza strefą walk".
(Obszerniej na str. 4)

Polska

Prezydent czeka na
koalicyjne kandydaty
ministrów do 3 lutego

Prezydent Lech Wałęsa podczas cotygodniowego poniedziałkowego spotkania z premierem Waldemarem Pawlakiem żądał od niego przedstawienia do 3 lutego kandydatów na obsadzenie stanowisk szefów resortów Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych oraz kandydata na ambasadora przy Stolicy Apostolskiej.

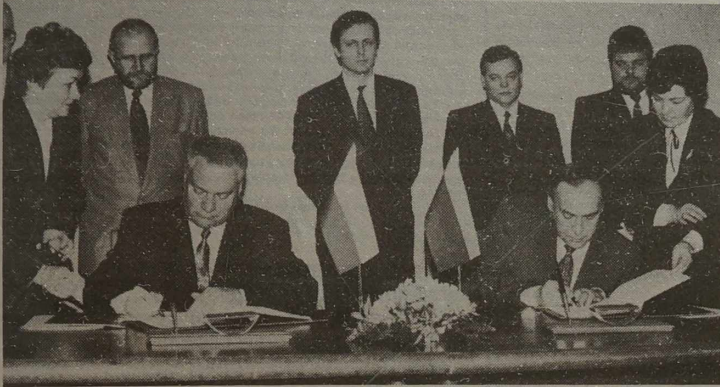
W wypadku nieprzedstawienia przez premiera kandydatów w tym terminie prezydent podejmie kroki zapobiegające paraliżowi państwa. Śledztwo to kroki przewidziane przez prawo, w tym możliwe jest również rozpoznanie parlamentu.

Rosja

Dudajew: Wojna może
trwać 50 lat

Wojna w Czeczeni może trwać nawet 50 lat, zanim Rosja znajdzie pokojowe rozwiązanie — powiedział prezydent Dżochar Dudajew.

Czeczeński przywódca dodał, że jest przekonany, iż Rosjanie planują deportację Czeczeńców i nasiedlenie tego regionu Rosjanami i innych terenów.
(Obszerniej na str. 4)



NA ZDJĘCIU: podpisanie umowy celnej.

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Wczoraj w Wilnie podpisano umowę pomiędzy Polską i Litwą o współpracy w zwalczaniu przemytu

Wymiana informacji między celnikami powinna być korzystna

W Wilnie bawił prezs Głównego Urzędu Cel RP Ireneusz SEKUŁA, który z dyrektorem Departamentu Cel Litwy Vitalijusem GERŻONASEM podpisał umowę o współpracy urzędów celnych naszych krajów w zwalczaniu przemytu i wymianie informacji. Uroczystość podpisania umowy odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Litwy, w obecności ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika RP Jana WIDACKIEGO oraz sekretarza MSZ Litwy Aleksandra JANUŠKI.

— Przystępczość nie zna granic — powiedział W. Gerżonas. Po podpisaniu dokumentu państwa — które strzegą

swych granic, powinny ściśle współpracować. Niniejszy układ stwarza takie możliwości. Została założona podstawa prawna naszej współpracy. Teraz wszystko będzie zależało od ludzi, którzy ten układ będą wcielić w życie. Umowa nie regulamentuje trybu przekraczania granic — te sprawy uzależnione są od systemów celnych i ochrony kraju, od całej infrastruktury przejść granicznych. Umowa służy przede wszystkim walce z przestępczością, wymianie informacji. Litwa już podpisała analogiczne umowy z Finlandią i Szwecją, sąsiednimi państwami. Najważniejsze jest to, że od dziś nie będziemy już prosić MSZ o

podpisanie dla branży tego rodzaju układów, będziemy je zawierali sami.

— Ogromnie się cieszę, że mogłem dziś podpisać taką umowę. Jest ona jak gdyby logiczną kontynuacją Traktatu Polsko-Litewskiego — powiedział I. Sekuła. — Są umowy wielkie, państwowe, ale są i tzw. robocze, dotyczące konkretnych spraw. Od sumy tych drobnych umów zależy, jak będą kształtowały się stosunki międzynarodowe. Komora celna jest pierwszą i ostatnią instancją na granicy, na którą trafia eksporter albo importer. Pierwsze i ostatnie wrażenie jest

(Dokończenie na str. 3)

Dziś Sejm RL prawdopodobnie uchwali ustawę o języku państwowym

Czy mniejszości narodowe swoim językiem ojczystym teraz będą mogli posługiwać się tylko w domu i w kościele?

Zgodzę się z tym, że państwo jako podmiot prawa międzynarodowego musi określić swój urzędowy język. Jest to potrzebne chociażby po to, aby Włoch, Niemiec czy Brytyjczyk nie zmyliłby Litwina z Łotyszem lub Estończykiem w czasie spotkań na szczeblu międzynarodowym. Tu przedstawiciele naszego państwa powinni

stosować język państwowy. Zrozumiałe jest też dążenie urzędników państwowych do prowadzenia biurowości w jednym języku. Ułatwia to ich pracę.

Jednak jest w tym pewnie ale... Około 20 proc. obywateli naszego państwa nie z własnej woli lub z jej woli, a raczej z prawa natury, wcale nie zna

języka litewskiego, albo zna go tylko na tyle, że nie potrafi przedstawić i bronić siebie w języku państwowym. Odsetek takich ludzi waha się od 20 proc. w Wilnie do 90 proc. w rejonie solecznickim i osiedlu Visaginas. Czyżby o tym nie powinni pomyśleć autorzy projektu

(Dokończenie na str. 3)

Wileńszczyzna wczoraj i dziś

Gmina jaszuska — to gmina przemysłowa

Jaszuny — miasteczko w rejonie solecznickim leżące o 24 km w kierunku południowym od Wilna, wzdłuż trasy Wilno-Lida, nad Mereczanką, na skraj Puszcz Rudnickiej. Liczy 540 mieszkańców (1977 r.) — podaje Wielka Litewska Encyklopedia.

Natomiast starosta gminy, pani Danuta Wasilewska, która głęboko wrosła korzeniami w jaszuska ziemię — mieszka i pracuje tu ponad 30 lat — w rozmowie niejednokrotnie podkreśla, że oficjalnie Jaszuny są uważane za wieś i że z tej racji mieszkańcy Jaszun mają

pewne korzyści, np. zmniejszoną (wiejską) taryfę opłaty za energię elektryczną. Zresztą, nie jest to istotna sprawa. Jeżeli zaś uwzględnić rozległe działy mieszkalniowe, sieć sklepów oraz innych obiektów użytku powszechnego: kawiarnię, piwiarnię, przychodnię lekarską, aptekę, kościół, istniejące tu zakłady przemysłowe, to można stwierdzić, że Jaszuny mogą śmiało rywalizować z niejednym ośrodkiem rejonowym.

Fot. M. Paluszkievicz

(Dokończenie na str. 6)



Danuta Wasilewska — starosta gminy jaszuskiej, na dobre i zle związała swój los z tą okolicą.

Dziś w numerze:

1, 3 str.

Propozycja czytelnika: "Równoległe opracować i uchwalić obok ustawy o języku państwowym ustawę o języku lokalnym (regionalnym) mniejszości narodowych (polski, rosyjski i inne). Jako podstawę dla opracowania takiej ustawy wykorzystać europejskie standardy".

2 str.

Tryb obliczania kar pieniężnych dla zadłużonych mieszkańców.

4 str.

Według misji OBWE stroną dialogu ze wszystkimi siłami i grupami społeczeństwa czeczeńskiego powinien też być Dżochar Dudajew, z którym Moskwa w ogóle nie chce rozmawiać.

5 str.

7-osobowa grupa, wśród której są dwaj byli funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu oraz zięć szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, oskarżona o kradzież i przetrwanie na Litwę luksusowych samochodów, przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie.

6-7, 8 str.

Gdyby Radziwiłłowie, Bałłabie, a za nimi Jan Śniadecki i Juliusz Słowacki nagle zmarły w Warszawie, to o współczesnych Jaszunach najwięcej by się dowiedzieli z dzisiejszego numeru "Kuriera Wileńskiego".

9 str.

Nikt nie dopomóż lokatorowi, jeżeli on sam sobie nie pomoże.

10 str.

Jeszcze raz na temat rejestracji organizacji kombatanckiej "WIANO".

11 str.

Deklaracja Wyborcza Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

Sentencja dnia

Jeśli będziesz żył wedle swej natury, nigdy nie będziesz biedny, jeżeli wedle ludzkich mniemań — nigdy nie będziesz bogaty.

EPIKUR

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

"Astrologia dla każdego"
wtorek, czwartek, godz. 16.30
tel. 42 94 72

Kalejdoskop wiadomości

W 160 rocznicę urodzin autora "Borku onkazyńskiego"

W Akademickim Teatrze Dramatycznym odbyły się oficjalne obchody 160 rocznicy urodzin Antanasa Baranauksa.

Wystawa szat liturgicznych poświęcona pielgrzymce Jana Pawła II na Litwie

W stołecznym Muzeum Sztuki Siostranowej (arsenale) została otwarta wystawa szat liturgicznych szwajcarskiej plastyczki L. Valiené, poświęcona pielgrzymce Jana Pawła II na Litwie.

Druskienniki kupią nowe autokary

Samorząd Druskiennik zaakceptował wniosek, na mocy którego z rezerwy ubiegłorocznego budżetu zostanie kupione za 1,5 mln litów 5 autokarów. Państwowa Zjedzińska Autobusowa w Druskiennikach zamierza za te pieniądze nabyć parę używanych wozów na trasę między miastowe — będą one kursowały do Wilna i Kowna — oraz 3 autokary typu miejskiego. Obecnie kierownicy zajezdni wyjechali do Polski na rozmowy z firmami, które złożyły oferty sprzedaży. Nie wiadomo jeszcze, czy zostaną nabyte autokary polskie, niemieckie lub węgierskie, otrzymano bowiem oferty od wielu firm. Używane dotychczas w zajezdni autobusowej wozy typu LAZ w każdej chwili mogą odmówić posłużenia.

Przyznano nagrodę literacką im. I. Simanaitytė

Tradycyjną nagrodę literacką imienia kronikarki Ziemki Klajpedy, pisarki Ievy Simanaitytė przyznano poecie-marynistce, młynarzowi Vytautasowi Brieniausowi za tom wierszy "Pod znakiem wędrowców".

Nowy dowódca brygady "Geležinis vilkas" będzie wszystkim bronił Wilna

W sztabie polowej brygady "Geležinis vilkas" odbyło się pożegnanie dowódcy Č. Jerszaska, udającego się na studia do Moskwy. Na mocy dekretu prezydenta nowego dowódcą brygady "Geležinis vilkas" został mianowany płk. lt. Vytautas Žukas, który poprzednio był szefem sztabu brygady. Č. Jerszaska przekazał swemu następcy symbolikę brygady "Geležinis vilkas". W jednym z wywiadów nowy dowódca powiedział, że w razie konfliktu zbrojnego przede wszystkim bronić Wilna.

Na zaproszenie Fundacji K. Adenauera — do Niemiec

W dniach 29 stycznia — 5 lutego na zaproszenie Fundacji Konrada Adenauera pięciu polityków partii pracowniczych będzie przebywał w Niemczech. Udali się tam przedstawiciele Związku Ojczyzny (konserwatywistycznej), Partii Demokratycznej i Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Porozumienie dwóch wyższych uczelni

Dwie wyższe szkoły Litwy, mianowicie — Wileński Uniwersytet Techniczny i Litewska Akademia Policji podpisały porozumienie o współpracy. Przewiduje ono wymianę programów studiów, wspólne prowadzenie badań naukowych, korzystanie w razie potrzeby z laboratoriów Uniwersytetu Technicznego i bazy polowej Akademii Policji.

Przybyła delegacja parlamentu szwedzkiego

Na Litwę z oficjalną wizytą parlamentu Szwecji (Riksdagu) na czele jej przewodnicząca Birgitą Dal. Delegacja liczy siedmiu członków Riksdagu, reprezentujących główne partie parlamentarne.

W Ładzynie zostanie wyświęcona kaplica

Dzisiaj zostanie wyświęcona tymczasowa kaplica wileńskiej parafii św. Jana Bosko. Obędzie się Msza św., wystąpią chóry młodzieżowe. W uroczystości wyświęcenia weźmie udział arcybiskup wileński, metropolita Audrys Juozas Bačkis. Uroczystości wyświęcenia rozpocznie się o godz. 14.

Konserwatyści zaprosili medyków na naradę

Związek Ojczyzny (konserwatyści Litwy) w Naukowo-Badawczym Instytucie Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej zorganizował konferencję, na której medycy z całej Litwy omawiali problem reformy ubezpieczeń i opieki zdrowotnej oraz ewentualne kierunki reformy ochrony zdrowia. Mówiono, że najbardziej odpowiada nam doświadczenie Czech. Pomyślnie tu spytawano instytucje opieki zdrowotnej i lecznicze. Mówiono też o ewentualnych kierunkach reformy farmacji. Zaznaczono, że taniej kosztowałyby leki kupowane w sposób scentralizowany.

Około 5 tys. wlinian w koleje na przebieganie zębów

Wraz z szybkim powstawaniem prywatnych gabinetów, firm stomatologicznych, istotnie zmalała liczba specjalistów pracujących w zakładach państwowych. Pomoc stomatologiczna stała się nieskoordynowana, obecnie jest ona całkowicie niedostępna dla wielu ludzi o niskim uposażeniu. Tylko w Wilnie w koleje do przeprowadzenia zębów oczekuje blisko 5 tys. osób potrzebujących osłony społecznej. Zaniebawiana jest profilaktyka, nie rozwiązano sprawy doskonalenia stomatologów.

W pokoju przyjęć rządu

Dzisiaj doradca rządu do spraw pracy i społecznych Stanislovas Trilikauskas będzie przyjmował w gmachu rządu mieszkańców Litwy w sprawach osobistych. Będzie to odbywało się według sporządzonego na pierwszy kwartał roku harmonogramu. Zgodnie z nim, w każdy wtorek, czwartek, rządu, jego doradcy, kierownicy wydziałów kancelarii i resortów przyjmują mieszkańców Litwy w sprawach osobistych w pokoju przyjęć rządu.

W lutym mieszkańcy Litwy będą przyjmowali we wtorki ministrów sprawiedliwości J. Prapleštis (7), doradca rządu do spraw ochrony środowiska I. Pilypėnas (14), minister kultury J. Nekrošius (21), doradca rządu do spraw religii P. Plumpa (28). Na te audycje, które odbywały się w pokoju przyjęć rządu od godz. 10 do 13, można zapisać się z wczesną pod numerami telefonów 23-65-17 i 62-88-10.

Akcja młodzieży przeciwko niezgodzie narodowej

Z inicjatywą działu młodzieży Ministerstwa Kultury został utworzony Komitet Narodowej Akcji Młodzieży Przeciwko Nietolerancji.

Cheć uczestniczenia w tej akcji przeciwko nietolerancji, rasizmowi, antysemityzmowi, ksenofobii wyrazili przedstawiciele młodzieży liberalnej, młodych tautininkasów, Towarzystwa Kultury Białoruskiej, Centrum Praw Człowieka, młodzieżowej organizacji ekologicznej "Austėja", Litewskiego Federacji Studentów "Baltų aniniai", Forum Wzajemności, Litewskiego Związku Tradycyjno-Zydowskich, zarządu Rady Litewskich Organizacji Młodzieżowych.

W statucie komitetu nakreślono najważniejszy cel, mianowicie — przeciwstawienie się tendencjom rozbijającym niezgodę narodową, dążenie do tolerancji i poznananie odrębności.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

25 marca — wybory do rad samorządów

Partia Republikańska w 10 okręgach liczy na 10 proc. głosów wyborców

Jak powiedział przewodniczący LPR Kazimieras Petraitis, kandydaci, których LPR zgłasza w 10 okręgach wyborczych, spodziewają się uzyskać co najmniej 10 proc. głosów wyborców.

"Kandydaci naszej partii nie będą w swej działalności powoływali się osobistymi interesami lub ambicjami, gwiazdą przewodnią LPR jest bowiem nasz Ojczyzna — Litwa — powiedział K. Petraitis. — Naszym celem jest sprawiedliwość, demokracja, praworządność. Litwa nie potrzebuje niczego innego. Jeżeli będzie sprawiedliwość, to nie będzie żadnych problemów. Nie stety, wiele partii dzieli się, nie ma między nimi zgody".

Powstała w 1991 r. LPR obecnie zrzesza ponad 1000 członków. "Nie możemy zrealizować wielu naszych zamierzeń, brakuje bowiem środków" — powiedział K. Petraitis.

Oddziały partii powstały w 10 rejonach i miasteczkach, szczególnie aktywne są oddziały: wileński, kowieński i birżański.

Narodowcy samodzielnie będą kandydować w 41 okręgu wyborczym, w 10 — utworzą koalicję z partiami pracowniczymi

Litewski Związek Narodowców złożył Głównym Komisji Wyborczej dokumenty w celu wzięcia udziału w wyborach do rad samorządów.

Jak poinformował przewodniczący tego związku R. Smetona, narodowcy postanowili kandydować w 41 okręgu wyborczym. Ponadto w dziesięciu okręgach LZN utworzy koalicję z przedstawicielami partii pracowniczych. Jego zdaniem "niepokojące są pewne niebezpieczne symptomy cechujące dzisiejszą prawicę". Odnosił on coraz silniejsze ataki, choć rozbicia Związku Węgrów Politycznych i Zesłańców. "I to wszystko czyni się teraz, przed zbliżającymi się wyborami do rad samorządów, gdy należy się konsolidować, łącząc swe siły".

Kroki te przewodniczący Litewskiego Związku Narodowców nazwał przestępstwem.

Rząd określił tryb obliczania kar pieniężnych dla zadłużonych mieszkańców

Od 1 czerwca br. — wysokie kary pieniężne dla niepłacących w czas czynszu za mieszkanie oraz usługi komunalne

Rząd Litwy ustalił, że do 1 czerwca br. mieszkańcom, którzy nie zapłacili czynszu za mieszkanie i za usługi komunalne, kary pieniężne będą obliczane po upływie 30 dni kalendarzowych od zakończenia miesiąca rozliczeniowego. Będą musieł on płacić do 0,2 proc. za każdy kalendarzowy dzień opóźnienia.

Kary pieniężne nie będą obliczane tylko w tym przypadku, gdy mieszkańcy nie zapłacili za te usługi i datki, że w ustalonym terminie nie otrzymali książeczek rozliczeniowych nowego wzoru.

Po zakończeniu sezonu ogrzewczego 1994-1995 r., od 1 czerwca, kary pieniężne w wysokości 0,2 proc. będą obliczane po upływie 20 dni kalendarzowych od zakończenia miesiąca rozliczeniowego. Niepracujących emerytów nadal będzie obowiązywał termin 30 dni.

Ustalono również, że rachunek za usługi musi być doręczony mieszkańcom nie później niż 30 dni miesiąca rozliczeniowego. Jeżeli rachunek zostanie doręczony później, to termin rozliczenia przesuwa się o tyle dni, ile wyniosło opóźnienie w doręczeniu rachunku i za ten czas kary pieniężne nie będą naliczane.

Przedsiębiorstwa, instytucje lub organizacje i spółki, w których gęsto znajduje się eksploatacja pomieszczeń mieszkalnych, powinny w ciągu roku co najmniej raz na kwartał obliczać dla mieszkańców opłaty za ogrzewanie pomieszczeń, gorącą wodę, dostawy wody i kanalizację, oświetlenie pomieszczeń ogólnego użytku, wywóz śmieci itd. według faktycznych wydatków lub nakładów każdego domu mieszkalnego, z wyjątkiem usług komunalnych, które dotuje państwo.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 31 stycznia 1995 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kirgizskie somy	0,3704
100 ormiańskich dram	6,3582	100 kazańskich tengów	7,0396
Australijskie dolary	3,0388	Litewskie litę	7,9585
Austriackie szylingi	0,3757	Złote polskie	1,6453
100 szwajcarskich franków	0,0956	Moldawskie lejy	0,9189
1000 niemieckich marek	0,3408	Norweskie korony	0,9032
Belgijskie franki	0,1282	Holandzkie guildereny	2,3578
Czeskie korony	0,1452	Francuskie franki	0,7614
Duńskie korony	0,8682	Szwedzkie korony	0,9382
ECU	4,9902	Singapurskie dolary	2,7554
Estońskie korony	0,3302	Finijskie marki	0,8477
100 hiszpańskich peset	3,0425	100 węgierskich forintów	0,2780
1000 japońskich jenów	0,2502	Uzbekskie sumy	0,1600
100 japońskich jenów	0,4028	100 węgierskich forintów	3,5575
Kanadyjskie dolary	2,8308	Niemieckie marki	2,6424

Lity na walucie podstawowej i wal. te podstawową na lity banki wymieniają według zabiegzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki akceptują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Reformę ochrony zdrowia komplikuje trudna sytuacja gospodarcza oraz brak najważniejszych lekarzy

Na Litwie ludzie żyją średnio o trzy lata krócej niż w innych krajach Europy

Kolegium Ministerstwa Zdrowia Litwy omówiło przebieg realizacji Narodowej Koncepcji Zdrowia i oraz stan pomocy stomatologicznej i drogi jej poprawy.

Na posiedzeniu odnotowano, że ciągle pogarszającym się stanem zdrowia mieszkańców, rośnie liczba śmiertelności. Mieszkańcy naszego kraju teraz żyją średnio o 3 lata krócej niż wynosi przeciętna długość życia w innych państwach Europy. Przychodzący obecnie na świat dzieciom na Litwie prognozuje się 12-13 lat krótsze życie niż ich dziadków.

Przyjęta jesienią 1991 r. Narodowa Koncepcja Zdrowia nakreśliła etapy reformy ochrony zdrowia, jednakże są one realizowane opieszale. Jak stwierdzono na posiedzeniu, reformę komplikuje zarówno trudna sytuacja gospodarcza, jak też brak najważniejszych lekarzy. Szczególnie potrzebna jest Ustawa o medycynie ubezpieczeniowej. Kolegium Ministerstwa Zdrowia postanowiło opracować i do 31 marca 1995 r. przedstawić rządowi Republiki Litewskiej materiał informacyjny o tendencjach stanu zdrowia mieszkańców Litwy, jak też projekt uchwały rządu o pilnych krokach skierowanych na zatamowanie dalszego pogorszenia stanu zdrowia ludności. Postanowiono również do 1 marca przedstawić projekt przepisów Narodowej Szkoły Zdrowia. W najbliższym czasie zostanie powołana grupa robocza do opracowania projektu litewskiego programu zdrowia.

Po naukę za granicę

Szkolenie żołnierzy i pracowników systemu ochrony kraju

Od początku powstania Ministerstwa Ochrony Kraju na studiowanie wojskowości lub języka obcego oraz na staże za granicę (również do NATO) wysłano około 300 pracowników systemu ochrony kraju. Szkołowali oni lub odbywali staż w Niemczech, Czechach, USA, Francji, Danii, Szwecji, W. Brytanii, Polsce i Finlandii.

W roku ubiegłym naczelnik sztabu zmotoryzowanej brygady piechoty "Geležinis Vilkas", płk lt. Vytautas Žukas ukończył studia w Akademii Bundeswehry, wojskowe kursy łączności w USA ma za sobą lt. Valdas Štaučius.

Pomyślnie zakończył studia we Wrocławiu Wyższe Szkoły Wojskowej Ceslovas Škeikatis, który do czasu awansował do rangi dowódcy batalionu "Geležinis vilkas" i kilku innych żołnierzy.

W roku bieżącym 81 kadrów obronności w uczelniach granicą studuje 62 pracowników ochrony kraju. 34 Wojskowych żołnierzy misji pokojowej odbywa szkolenie w Danii. Od 22 stycznia do 30 września br. w odwołaniu szkoleniowym w Ażadi (Łotwa) królewską piechotą młodsza W. Brytanii przeprowadzą szkolenia 36 litewskich żołnierzy i podoficerów.

W końcu ubiegłego roku MOK skierowało 5 kadrów do wyższych studiów do Akademii Wojskowej w Westpolu i West Point. Niedawno na studia do Rosyjskiej Akademii Sztabu Generalnego wyjechał dowódca batalionu zmotoryzowanej brygady piechoty "Geležinis Vilkas" płk Ceslovas Jerszaska, który w 1993 r. odbywał staż w Szkole wojskowej specjalnych w USA, a w 1994 r. — w Szkole Wojskowej Języków Obcych w W. Brytanii.

Jeszcze w tym roku na różnych kursach językowych w USA, Kanadzie, Szwecji i Niemczech planuje kandydować około 10 pracowników systemu ochrony kraju. Wkrótce 4 żołnierzy pojedzie do szkiół piechoty, łączności i praworządności wojskowej w USA. Ogółem w 1995 roku w Niemczech, Francji, Szwecji, USA, Kanadzie, Czechach i Polsce będzie się uczyło około 50 ludzi.

MOK otrzymał na 1996 rok z Niemiec 16 zaproszeń na naukę na różnorodnych kursach oraz w szkołach wojskowych.

Wydatki na podobne szkolenie w zasadzie pokrywane są z budżetu państwa.

Z. LEGERIUS

rzecznik prasowy MOK

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	45,36	47,22
100 marek niemieckich	157,31	163,70
100 dolarów amerykańskich	238,26	247,86
100 funtów brytyjskich	378,80	394,20
100 franków szwajcarskich	186,96	184,20

Rosja

Łamanie praw człowieka w Czeczenii

Misja Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (d. KBWE) potwierdziła informacje o łamaniu praw człowieka w Czeczenii i oświadczyła, że skala rosyjskiej operacji wojskowej w strefie konfliktu wykracza poza granice aprobowane przez OBWE.

Istvan Gyarmati, dyplomata węgierski, który na czele misji OBWE przez trzy dni przebywał w regionie konfliktu, powiedział w poniedziałek na konferencji prasowej w Moskwie, że prawa człowieka w Czeczenii były naruszane przez obie strony "przed i po" wprowadzeniu wojsk rosyjskich. "Dotyczy to przede wszystkim bombardowania Groznego i innych miejscowości w Czeczenii" — powiedział Gyarmati. "Użycie sił wojskowych w takiej skali, a także metody przez nie stosowane naruszają normy OBWE" — stwierdził węgierski dyplomata.

Gyarmati dodał, że łamanie praw człowieka (przez rząd Dżochara Dudajewa) przebiegało w konflikcie nie miało charakteru czystek etnicznych. Powiedział w związku z tym, że niebezpieczeństwo przekształcenia kryzysu czeczeńskiego w konflikt na tle narodowościowym czy religijnym nie jest duże.

W ocenie misji OBWE, "katastrofalna sytuacja humanitarna" utrzymuje się w Grozным, gdzie ok. 50 tys. mieszkańców żyje w bardzo trudnych warunkach, w piwnicach zniszczonych domów, bez elektryczności, żywności i wody.

5-osobowa misja OBWE przebywała też w Mozdoku (rosyjska baza wojskowa na terytorium Osetii Północnej), gdzie spotkała się z przedstawicielami rosyjskiego dowództwa wojskowego i ludności czeczeńskiej, odwiedziła miejsca pobytu uchodźców, a także jeden z "punktów filtracyjnych" (placówki policyjne, w których sprawdzana jest tożsamość osób zatrzymanych w strefie konfliktu) w Mozdoku. Gyarmati powiedział, że delegacja nie stwierdziła, aby przetrzymywani tam Czeczeńcy byli torturowani czy bici (o czym informował rzecznik praw obywatelskich Rosji Siergiej Kowalow), ale zastrzegł przy tym, że misja OBWE zapoznana się z sytuacją tylko w jednym takim miejscu.

Istvan Gyarmati wyraził ubolewanie, że rosyjskie władze wojskowe uniemożliwiły Siergiejowi Kowalowowi wyjazd do strefy konfliktu wraz z misją OBWE i że przedstawiciele OBWE nie mogli odwiedzić Nazrania (stolicy Inguszcji, republiki sąsiadującej z Czeczenią), gdzie ochroniła się większość uchodźców z Czeczenii. Przedstawiciele OBWE poinformowali, że jakkolwiek misja nie spotkała się z reprezentantami administracji Dżochara Dudajewa w Czeczenii, to takie rozmowy przeprowadziła w Moskwie, przed wyjazdem delegacji do regionu konfliktu. Według Gyarmatego, spotkania te i dialog rozmowa z Siergiejem Kowalovem pozwalają na wypracowanie "w miarę pełnego" obrazu sytuacji w Czeczenii.

Gyarmati powiedział, że rekomendacje, które misja przedstawi OBWE, będą dotyczyły zarówno zasad współpracy tej organizacji z władzami rosyjskimi, jak i oceny sytuacji w dziedzinie praw człowieka w regionie konfliktu, a także przyszłych kontaktów misji OBWE z Moskwą, w tym w kwestiach pomocy humanitarnej dla ludności w strefie konfliktu.

Gyarmati wyraził przekonanie, że niezbędne jest "co najmniej krótkie, humanitarne" zawieszenie broni i że rozmowy o takim rozejmie powinny być prowadzone między władzami Rosji a przedstawicielami tych sił w Czeczenii, które realnie kontrolują czeczeńskie ugrupowania zbrojne. Rozmowy na temat uregulowania politycznego powinny być natomiast prowadzone z wszystkimi siłami i grupami społeczeństwa czeczeńskiego. Oznacza to, że według misji OBWE stroną tego dialogu powinien też być Dżochar Dudajew, z którym Moskwa w ogóle nie chce rozmawiać.

Szef misji OBWE uważa za możliwe przeprowadzenie wyborów parlamentarnych w Czeczenii jeszcze w tym roku, chociaż wyraził sceptycyzm, czy w tak krótkim czasie uda się zapewnić tym wyborom rzeczywiście demokratyczny przebieg.

Powietrzne karawany

Powietrznymi karawanami nazywają Roajanie śmigłowce Mi 26, które codziennie wywożą z Groznego zwłoki ich poległych kolegów. Każdego dnia co najmniej jedna taka maszyna startuje z miejscowego lotniska, zabierając po kilku zabitych. Jeśli liczba poległych jest większa — do przewozu zwłok kieruje się następne helikoptery.

Wojskowe sanitarki dowożą zwłoki bezpośrednio do śmigłowców Mi 26, które zalicza się do największych na świecie. Mogą zabierać do 12 ton ładunku. Zazwyczaj zwłoki kładzie się na noszach albo wprost na podłodze helikoptera. Bardzo rzadko zwłoki znajdują się już w trumnach. Obok zwłok kładzie się ciężko rannych, których nie sposób leczyć w Grozным, gdzie warunki sanitarne są fatalne.

Helikoptery kierowane są do rosyjskiej bazy wojskowej w Mozdoku, na terenie Osetii. Jest to tylko 120 km w linii prostej, ale piloci wola najpierw lecieć na północ, by jak najszybciej przekroczyć rzekę Terek. Poza tą rzeką jest już pas ziemi kontrolowany przez wojska rosyjskie bądź przez czeczeńską opozycję przeciwko Dudajewowi.

Lot jest bardzo niebezpieczny, bo śmigłowce to ulubiony cel bojowników czeczeńskich. Ostrzelują je z broni rakieterowej i z karabinów maszynowych. Rzadko udaje się wystartować z Groznego i doliczyć do Mozdoku unikając ostrzału. Wystrzał śmigłowców w na kadłubie ślady czeczeńskich kul.

W Grozным Czeczeni prowadzą już tylko walkę podjazdową, ale bardzo niebezpieczną dla wojsk rosyjskich. W dzień artyleria rosyjska ostrzeliwuje dzielnice mieszkaniowe, ale noc należy do bardzo ruchliwych, niewielkich grupek partyzantów czeczeńskich, którzy podchodzą na kilkanaście metrów do pozycji rosyjskich, otwierając ogień z ręcznych granatów.

Partyzanci nie mają stałych pozycji i trudno ustalić, które obszary są pod ich wyłączną kontrolą. Największym zagrożeniem — jak twierdzą rosyjscy oficerowie — są czeczeńscy snajperzy, szybko przemieszczający się między domami. Otwierają ogień celując głównie do oficerów i podoficerów. Oficerowie dla większego bezpieczeństwa zdejmują już naramienniki i wszelkie odznaczenia.

Wśród żołnierzy krąży wieści, jakoby czeczeńscy snajperzy kanałami podkradali się pod pozycje rosyjskie. Mówi się też, że jest wśród nich wielu najmniejszych, a także kobiety.

Cały Grozny tonie w błocie utrudniającym poruszanie się. W mieście brak wody pitnej, na ulicach żyje mnóstwo trupów, których nikt nie usuwa. Zadną ze stron nie wie dokładnie, które obszary są na muszce snajperów i poruszanie się po ulicach jest bardzo niebezpieczne. W piwnicach wciąż kryją się cywile, w tym wielu Roajan, którzy nie mieli gdzie uciec z obłożonego miasta.

Peru — Ekwador

Starcia zbrojne na granicy

W ostatnich godzinach na granicy między Peru i Ekwadorem w odstępach Puszcy Amazońskiej nawiąły się starcia między siłami zbrojnymi obu krajów, które toczą się o 89-kilometrowy odcinek graniczny.

Strona peruwiańska poinformowała, że po zwycięskich walkach zdołała odzyskać kontrolę nad trzema posterunkami granicznymi w rejonie rzeki Cenepa. Ponad 40 tys. Indian zamieszkujących ten rejon gotowych jest walczyć z ekwadorskimi najęźcami — informują dzienniki ukazujące się w Limie.

W Quito dowództwo ekwadorskiej armii podało, że wojsko Peru rozpoczęło masową ofensywę. Poinformowało również, że w starciach zginęło kilkudziesięciu żołnierzy peruwiańskich i uszkodzony został śmigłowiec przeciwnika. Według strony ekwadorskiej, Peru wykorzystuje w akcjach zbrojnych amerykańskie śmigłowce przeznaczone do zwalczania narkotyków.

Zarówno w Limie, jak i Quito potwierdzają, że obie strony uroczyście jeszcze bardziej pozycje wojskowe wokół spornego rejonu rzeki Cenepa, dokąd skierowały dodatkowe oddziały, czołgi i artylerię. Ciągną się od wielu lat konflikty graniczne, który przysąpił podpisany w 1942 r. przez oba kraje tzw. Protokołu Pokojowy z Rio de Janeiro, odnowił się w tym miesiącu. Sypią się wzajemne oskarżenia.

Prezydent Ekwadoru Sisto Duran Ballen twierdzi, że Peru dopuściło się pierwsze zbrojnych prowokacji. Równocześnie wyraża gotowość do rozejmu, pod warunkiem, że obie strony wycofają się na pozycje zajmowane przed odnowieniem się konfliktu 11 bm. Ekwador zapewnia, że respektuje Pakt, który ponad pół wieku temu sformułował kres wojnie między obu krajami. Równocześnie jednak twierdzi, że układ powinien zostać zrewidowany, gdyż "wady techniczne" uniemożliwiają jego aplikację.

Według strony peruwiańskiej, Ek-

wador, który zabiega o powiększenie swojego terytorium, dopuścił się w tym miesiącu pierwszy agresji. Prezydent Peru Alberto Fujimori odniósł do zarzadzającego Organizacji Narodów Zjednoczonych i Organizacji Amerykańskich (OPA), polecając, że pośrednikami w negocjacjach powinny być USA, Argentyna, Brazylia i Chile, czyli państwa pełniące rolę gwarantów Paktu Amerykańskiego. Ekwador, który w latach 60. XX wieku przystąpił do Organizacji Amerykańskich, z Peru domaga się jedynie respektowania granic określonej Paktem, nie dążąc do powiększenia dotychczasowego terytorium.

Sily zbrojne walczyły między sobą również w rejonie granic z Kolumbią. Według danych opublikowanych przez Międzynarodowy Instytut Badań Strategicznych i Instytut w Londynie, Peru dysponuje 110 tys. żołnierzy, podczas gdy Armia Kolumbii liczy zaledwie 58 tys. żołnierzy. Peru ma również przewagę pod względem uzbrojenia.

NATO — Republiki Bałtyckie

Współpraca z sąsiadami gwarancją bezpieczeństwa

Gwarancja bezpieczeństwa krajów bałtyckich jest zarówno wzajemną współpracą, jak dobre stosunki polityczne i gospodarcze z sąsiadami, zwłaszcza z Rosją — powiedział podczas wizyty w Rydze doradca sekretarza generalnego NATO ds. Europy Środkowej i Wschodniej Chris Donnelly. Potencjał militarny to tylko jeden z czynników gwarantujących obronę i bezpieczeństwo państwa — dodał.

Donnelly powiedział, że mimo działań militarnych Rosji w Czeczenii polityka NATO w Europie Środkowej i

Wschodniej nie ulegnie zmianie. Czeczenia jest częścią wojny i konflikt jest jej sprawą wewnętrzną. W przypadku poważnego konfliktu w republikach bałtyckich polityka NATO byłaby jednak bardziej aktywna ze względu na niepewny status tych państw oraz ich stopniową integrację z wspólnotą europejską — powiedział dalej Donnelly. NATO współpracowało z ministrami spraw zagranicznych państw bałtyckich, by w jak najkrótszym czasie doprowadzić do rozwiązania tego kryzysu — podkreślił.

Powódzie



Poziomy wód w rzekach Niemiec nadal rośnie

Nadal trwa alarm w objętych powodzią rejonach Niemiec. Nieustannie rośnie poziom wody w Renie, Menie, Mozeli i Fuldzie, które w nocy na poniedziałek załazy znowu liczne miasta, ulice i domy. W ciągłej akcji na terenach objętych i zagrożonych powodzią są straż pożarna i służba pomocy technicznej.

Powódź najbardziej dotknęła Kolonię. W poniedziałek rano tuż przed 9.00 wody Renu osiągnęły tam rekordową wysokość z grudnia 1993 r. wynoszącą 10,63 metra i nadal podnoszą się. Ekspertsi jednak mają nadzieję, że i tym razem wody nie przekroczą 10,70 metra. Najwyższy w tym stuleciu poziom Renu wynoszący 10,69 metra zarejestrowano w Kolonii w 1926 r.

Coraz bardziej krytyczna jest sytuacja we Frankfurcie nad Menem, gdzie spodziewany jest nowy, rekordowy w tym stuleciu poziom Menu. Dotychczasowy rekord wynoszący 5,40 metra

zarejestrowano tam w 1970 r. W nocy na poniedziałek zmierzono już 5,17 metra, a eksperci przewidują dalszy wzrost do 5,50 metra. We Frankfurcie zamknięto kilka ulic położonych nad brzegami Menu.

Stale podnoszą się też poziomy wód Mozeli koło Trewiru oraz Werry i Fuldy. Odetchnięto natomiast w Koblenz, gdzie u ujścia Mozeli do Renu o kilka godzin "minęły" się szczytowe fale obu tych rzek.

Woda powoli opada

Podczas gdy w Bretanii i Wandei sytuacja poprawia się, powódź nawiedziła północno-wschodnią część Francji, głównie departament Ardenów. W Charleville-Mezieres rzeka Moza przekroczyła już dawno stan alarmowy i w poniedziałek woda odcięła jedną drogę prowadzącą do centrum miasta. Zamknięto więc szkoły i większość zakładów produ-

cyjnych. Woda wdarła się do około tys. domów. Trudna sytuacja wytworzyła się w Sedanie, gdzie znajduje się liczny ośrodek. Wojsko pomaga w ewakuacji ludności z niżej położonych rejonów. Wezbrała także rzeka Sarthe, zwłaszcza w rejonie Maubeuge na granicy z Belgią. I tu również trzeba będzie ewakuować kilkuset mieszkańców.

NA ZDJĘCIU: powódź w Kolonii

Fot. EPA — ELTA

Polityka

Prasa

Stosunek do UW główną linią podziału prawicy

Podczas niedzielnej konwencji programowej Stronnictwa Narodowo-... jak i przybyli na obrady jego... (UPR, ZChN, RdR, PChD...)

ciagu istnieją koalicje: Przymierze dla Polski (PC, ZChN, PL, RdR, KK) i Porozumienie 11 Listopada (UPR, PK, SLCh, SND, PChD), "choć najlepsze...

Dołąd, że podczas niedzielnej konwencji SND zaprezentowane zostało stanowisko większości partii prawicowych. "W tej chwili PC, PK, KK, SLCh...

Czarnecki wyraził jednak nadzieję, iż uda mu się przekonać te partie, iż warto budować autonomiczny obóz prawicy. "Polska prawica musi iść własną drogą. Nie uważam, aby dziś...

jutro możliwy był sojusz z partią Bronisława Geremka" — mówił Czarnecki.

SND opowiada się za gospodarką wolnorynkową i programem powszechnej, masowej prywatyzacji. Stronnictwo jest za integracją europejską, ale przeprowadzoną w inny sposób niż to przewiduje Traktat z Maastricht.

Stronnictwo opowiada się za systemem prezydencko-parlamentarnym.

SND chce, wraz z innymi środowiskami narodowymi, utworzyć konfederację, aby — zachowując autonomię organizacyjną poszczególnych ugrupowań — wspólnie występować w sprawach najważniejszych dla państwa.

Rozwiązanie parlamentu byłoby problemem największej wagi

Zdaniem Józefa Zycha, rozwiązaniem parlamentu byłoby problemem największej wagi. "Jeżeli by do tego doszło, to dla kraju i PSL byłoby problem numer jeden — to, a nie wybory prezydenckie" — powiedział przewodniczący Rady Naczelnej PSL, wicemarszałek Sejmu.

"Według zapowiedzi min. Falandyśa, prezydent do 4 lutego nie podpisze budżetu. Może to otwierać drogę do tego, o czym ostatnio mówił urząd pana prezydenta, czyli do rozwiązania parlamentu" — powiedział Zych.

Zwolennicy Wałęsy apelują o system prezydencki

Działając w Bydgoszczy Forum Prawicy Lecha Wałęsy "Naprzód NAD" zapowiedziało o utworzenie Obywatelskiej Rady Konstytucyjnej, którego głównym celem będą...

W apelu Forum przekonuje, że tylko system prezydencko-parlamentary "daje ogromną szansę na stabilizację państwa, stworzenie państwa prawa, gwarantuje ład, porządek i poczucie bezpieczeństwa obywateli".

Obywatelskie Forum Konstytucyjne ma — w założeniu inicjatorów —

przygotować społeczeństwo do referendum konstytucyjnego, które "po winno przesądzić o tym, iż nie jest możliwa kontynuacja modelu państwa z karykaturalnym wpływem partii politycznych na wszystkie ośrodki władzy."

"Gazeta Wyborcza"

Olechowski bliżej prezydentury

W prezydenckim rankingu wielkie przeobrażenie — informuje "Gazeta Wyborcza" publikując styczniowe wyniki sędzi "political fiction". Według redakcji: "W górze idzie Kuroń, Pawlak leci na łeb, na szyję, Kwaśniewski też, choć wolniej. Wygrywa Olechowski".

Gdyby druga tura wyborów prezydenckich odbyła się w styczniu br., to Olechowski wygrałby (licząc stosunek głosów w procentach) — z Kurońcem 36:29, Kwaśniewskim 38:25, Pawlakiem 40:19 i Wałęsą 38:14. Komentarze to wyniki Agnieszka Kublik i Piotr Pacewicz są zdania, że ludzie zaczynają szukać alternatywy dla polityków PSL i SLD. Dziennikarze "GW" podkreślają, że na tym też zyskuje Olechowski, jako polityk odmiennej orientacji, przedstawiający swą dymisję jako obronę prozachodniej orientacji w polityce zagranicznej.

"Rzeczpospolita"

Nie każda pogoda dla polityków

O wpływie warunków atmosferycznych na samopoczucie i sprawność polityków informuje "Rzeczpospolita" w publikacji Mirosława Usidusa. Barometrom skacze — parlamentowi grozi niebezpieczeństwo ze strony prezydenta, opada — wówczas politycy meteoropaci muszą uważać. Deszcz albo mroź — Lech Wałęsa może podpisać budżet. Taki jest wpływ atmosfery na atmosferę — twierdzi dziennikarz "Rzeczpospolitej".

Dowiedział się on np., że kiedy barometr szaleje, to Janusz Pechociński z PSL odczuwa "ociężałość", prof. Lech Falandyś z Kancelarii Prezydenta — "ospatłość", Andrzej Potocki z UW — "nasilenie notorycznego kataru", zaś Krzysztof Janik z SLD — "niepokój". Więcej o tym w artykule "Gdy polityka łamie w krzyżu".

"Życie Warszawy"

Zmżyłszy plan Kwaśniewskiego w rozszypce

Wygłąda na to, że najważniejsze decyzje dotyczące systemu rządów w przyszłej konstytucji już zapadły — pisze w "Życiu Warszawy" Piotr Zaremba. Jego zdaniem głosowania w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego pokazują, że jeśli obce parlamenty dotąd konstytucję uchwalili, to rewolucja ustrojowa nie grozi. Jedynie dwuznaczność parlamentu nie jest do końca przesądzona.

Publicysta "Życia" uważa, iż misterna konstrukcja Aleksandra Kwaśniewskiego, który wierzył, że stworzy tekst satysfakcjonujący prawie wszystkich, zaczyna się kruszyć. To zaś daje prawicy pozaparlamentarnej dobry punkt zaczepienia do kampanii przeciw działu sióperlewickiego parlamentu i zwiększa szansę na odrzucenie ustawy zasadniczej. Zaremba wskazuje, że księża mogą się tu okazać skuteczniejszymi recenzentami niezrozumiałych dla ogółu paragrafów, niż rozdykwanione politycy.

Polska-Litwa

W Sejnach uczczono 160 rocznicę urodzin

A. Baranauskasa

Dziesiąte Sejny — to niewielkie przegrodzone miasteczko w Polsce. U schyłku ubiegłego stulecia było ono ośrodkiem trzeźwienia litewskiego. Skłapał się tu inteligencja litewska. W ciągu 5 lat doświadczył głodu i powicia narodził się Antanas Baranauskas. Tu wyposił swe słynne litewskie leżanki, zakładał podwaliny współpracy litewko-polskiej. Zakończył tu również swą drogę

życiową i spędził na wieki w sejneńskiej bazylejce katedralnej.

28 stycznia o godz. 13 czasu miejscowego Mszą św., którą celebrował proboszcz Archidiecy Wileńskiej Monsignore K. Vasiliauskas, zainaugurowane zostały w bazylejce obchody 160 rocznicy urodzin biskupa Antanasa Baranauskasa. Na uroczystości przybyli: delegacja Ministerstwa Kultury Litwy z sekretarzem ministerstwa V.

Balčiunasem, wiceminister kultury i sztuki Polski M. Jagiełło, konsul generalny Litwy w Polsce S. Adamavičius, drugi sekretarz ambasady litewskiej A. Degutis, konsul RL w Sejnach V. Povilonis, przywódcy wspólnoty Litwinów w Polsce i organizacji społecznych, duży zastęp mistrzów sztuki i artystów- amatorów z Litwy, Litwini województwa suwalskiego.

Z życia wzięte

Cierpliwość nagrodzona

Posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę podwójnych wynagrodzeń urzędników państwowych, trwało tak długo, że po północy z miękkiemi ławami i zapadli w objęcia Morfeusza. Koło pierwszej przez sen szóstym zawodowym zmysłem poczuli, że ktoś im się bacznie przygląda okiem — żeby tak powiedzieć — prokuratorskim. Był to sam wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz, spiritus domus akcji "Czyste ręce", na którego oczekali. Wicepremier docenił ich determinację i udzielił im wywiadu exclusive. Nie trzeba oczywiście dodawać, że jednym z dziennikarzy był PAPowiec.

Okazja

Mieszkaniec Stargardu zatrzymany przez policję pod zarzutem nielegalnego posiadania broni myśliwskiej tłumaczy się, że nie mógł oprzeć się pokusie jej zakupu po "promocyjnej" cenie. Według jego zeznań, nieznanemu mu mężczyzna wciągnął go do toalety na dworcu kolejowym w Szczecinie i tam wyjął z plecaka cały arsenał: sztucery, kalasznikowa z amunicją, dubeltówka, lunety snajperskie. Żal było nie wziąć. Wybrał więc broń myśliwską, bo mu pasowała do wiszącego na ścianie poroża.

Interesowna miłość do wraka

Wydział komunikacji obserwują ostatnio masowe próby rejestrowania trabantów i syren, członków kompletnych wraków. Wytumulowane tego tajemniczego zainteresowania rodaków starymi gruchotami jest zgła prozackie. W Polsce poszła pogłoska o możliwości uzyskania zwolnienia z cła na sprowadzany zła granicy samochód w zamian za wycofanie z ruchu auta z silnikiem dwusuwowym.

Proces

zeznań swojego kolegi z BOR. Zaprzeczył odczytany z akti zeznaniem świadków, którzy wskazywali go jako aktywniejszego z BOR-owców podczas załatwiania sprawy samochodowych.

Jak nieoficjalnie dowiedział się dziennikarz PAP, taka wersja obrony oskarżonych ma zmusić sąd do orzeczenia, która historia jest prawdziwa — czy składana w śledztwie, obecnie odwołana przez Tomasza H., czy nowa, wg której cała grupa stała się ofiarą fikcyjnej postaci Tomasza Chromenki i mrawogłosnego sierżanta.

To, wg oskarżonych, na zlecenie Chromenki jeździł do Wilna, by przywieźć jego żonę nie zdającą sobie sprawy, że samochody są kradzione. Falszywych dowodów rejestracyjnych wystawionych na BOR, Kancelarię Prezydenta bądź Senatu, dostarczonych przez Chromenkę używali, by uniknąć kolejek na granicy.

W śledztwie Tomasz H. zeznał, że postać Chromenki wymyślił, by sporządzić fałszywą umowę sprzedaży kradzionego golfa.

Współpraca w gospodarce przestrzennej

W ośrodku wypoczynkowym nad Węgrami (woj. wawelskie) zakończyło się pierwsze spotkanie członków polsko-litewskiej komisji gospodarki przestrzennej. Przez dwa dni dyskutowano o koordynacji planów inwestycyjnych po obu stronach granicy.

komisja robocza dokona inwentaryzacji materiałów planistycznych i opracowań naukowych, dotyczących zagospodarowania przestrzennego pogranicza polsko-litewskiego. Opracuje również dwujęzyczny leksykon pojęć z zakresu gospodarki przestrzennej. Do kolejnego spotkania, zaplanowanego

na jesień br. na Litwie, komisja dokona też wymiany informacji nt. stosowanych aktów prawnych.

Polsko-litewska komisja gospodarki przestrzennej została powołana w sierpniu ub. roku na podstawie umowy między odpowiednimi ministerstwami obu krajów.

Sąd nad przemytnikami kradzionych aut

W drugim dniu procesu przeciwko 7-osobowej grupie, wśród której są dwaj byli funkcjonariusze Biura Ochrony Władzy oraz zbieg szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, oskarżonego o kradzież i przetrzymanie na Litwie luksusowych samochodów przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie kandydat składanie wyjaśnień Tomasz H., a rozpoczął jego kolega z BOR Jerzy G.

Ati oskarżenia zarzuca im również fałszowanie dokumentów, m.in. dowodów rejestracyjnych wystawianych na BOR, Kancelarię Prezydenta i Kancelarię Senatu.

Tomasz H. wyjaśniał, że w śledztwie obciążał współpracowników, gdyż liczył na interwencję teścia Mariusza Z. — ówczesnego wicepremiera Henryka Goryszewskiego. Prasa tym dał się zwieść obietnicom przestuchującego go sierżanta policji w Mrągowie, o łagodnym wymiarze kary za próbie przemytu kradzionego volkswagena golfa w sierpniu

1992 r. Wówczas, podczas przesłuchania, wydał wszystkich kolegów i opisał funkcjonowanie grupy. Później w śledztwie zaczął zmieniać zeznania informując, że dostał w areszcie gryps od Jerzego G., w którym ostrzegano go, żeby zabezpieczył swoją żonę, "bo już jadą Ruscy".

Podczas pierwszego dnia procesu, 26 bm. przed sądem odwołał obciążające grupę zeznania twierdząc, że całą historię z przemytem wymyślił razem z przestuchującym go sierżantem.

Jerzy G. odmówił składania zeznań w obecności kamery telewizyjnej. Po opuszczeniu sali przez ekipę TVP nie przyszedł się do winy. Zeznał, że Mariusza Z. poznał, gdy ten leżał w szpitalu. G. wówczas był kierową Henryka Goryszewskiego i na jego polecenie wziął żonę Mariusza Z. na odwiedziny.

Jerzy G. generalnie potwierdził zmienioną wersję

Gmina jaszunska — to gmina przemysłowa

(Ciąg dalej ze str. 1)

Tym bardziej, że

Jaszuny mają bogatą przeszłość.

Ongiś okoliczna majętność należała do rodu Radziwiłłów. W 1811 roku od Radziwiłłów nabył ją Ignacy Baliński, ojciec znanego historyka Michała Balińskiego. Zarówno Michał Baliński, jak też Jan Śniadecki, rektor Uniwersytetu Wileńskiego, znaczną część swego życia spędzili w Jaszunach, tutaj też znaleźli miejsce wiecznego spoczynku. Pałac w stylu późnego klasycyzmu znajdujący się na prawym brzegu Mereczanki we wschodniej części parku krajobrazowego, który został wzniesiony w latach 1824-28 dla Jana Śniadeckiego, zachował się do naszych dni. Słynął on z bogatej, liczącej kilka tysięcy tomów biblioteki. Tutaj spędzał miłe chwile poeta Juliusz Słowacki. Odwiedzał go również filomat Tomasz Zan. W latach powstania 1831 roku w dworze gromadzili się patriotycznie nastawieni naukowcy z Wilna. Natomiast podczas powstania 1863 r. lekarz A. Krasieński udzielał pomocy rannym powstańcom. Jak podają źródła historyczne, pałac ten do 1939 roku należał do potomków Balińskiego po kądzieli.

W okresie "kolektywnej pracy" przez dłuższy czas mieściło się tu biuro kolchozowe, w parku odbywały się rejonowe zloty przodowników rolnictwa. I chociaż czyniono starania, by pałac odrestaurować, z braku funduszy prace zostały przerwane.

Ostatnio, pałac na okres 99 lat, wydzierżawił nowy właściciel, mieszkaniec Wilna. Niestety, na razie nie przystąpił do remontu, jak się spodziewano oddając w

dzierżawę ten zabytek architektury i mając nadzieję, że ustrzeże się go przed ruiną.

Gmina jaszunska, która liczy ponad 5 tys. mieszkańców, zajmuje powierzchnię 22.344 ha, w tym ponad 16 tys. ha stanowią lasy. A spośród innych gmin rejonu sołectniczego wyróżnia ją (poza produkcją rolek, która jest charakterystyczna dla większości gmin rejonu powszechnie uważanego za rolniczy)

rozwinęty tu przemysł

i przedsiębiorczość miejscowych mieszkańców.

Istniejący poprzednio na terenie gminy kolchoz "Jaszuna" rozpadł się na trzy spółki: Jaszuny, Kiejdzie i Rudniki, otrzymały one swe nazwy od największych osiedli w gminie. Dotychczas żadna z tych spółek nie zbankrutowała, a podstawowym ich celem jest jakoś przetrwać. Nie o wiele lepiej mają się też sprawy u gospodarzy indywidualnych. Mam tu na myśli przede wszystkim tych 15 pierwszych pionierów, którzy otrzymali ziemię, by utworzyć tzw. gospodarstwa farmerskie. Chociaż mają podstawowy sprzęt techniczny, zabudowania, by jakoś przeżyć, poza uprawą ziem są zmuszeni iść do innych zajęć. Toteż, na przykład, p. Szostak i p. Bojaran mają sklepy, gdzie sprzedają wyhodowaną produkcję rolną i nie tylko... Bracia Tumakowscy "dodatkowo" prowadzą tartak. Więc w gminie jaszunskiej już teraz nie brakuje towarów, artykułów spożywczych (jest około 35 sklepów) i wyrobów z drewna. Jak twierdzi pani Wasilewska: zostaje tylko wybierać,

u kogo chleb bardziej świeży

lub u kogo stolarkę można nabyć taniej...

W gminie z 869 osób pretendujących do odzyskania ziemi, otrzymało ją 108, czyli 19



Lilla Iwanowska (od lewej), kierowniczka oddziału przetwórczego jest zadowolona z pracy swoich kobiet.

proc. W większości są to drobni właściciele. Jeżeli ktoś, np. Tomaszewscy, otrzymał 8 ha, to uprawia ledwie część, większość obszaru arendując gospodarzowi mającemu sprzęt techniczny.

Chociaż jaszunski pałac stoi teraz opuszczony przez wszystkich i zaniedbany, jednakże okres jego dawnej świetności nie minął bez śladu: funkcjonuje wytwórnia ocu, która powstała na bazie byłego browaru dworskiego; istnieje fabryka "Termolita" przy ul. Popieriaus (nazwa pozostała od byłej papierni), która swój początek wzięła od istniejącej tu kiedyś fabryki kafi.

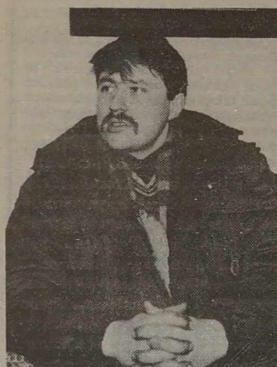
Jak twierdzi dyrektor spółki akcyjnej "Actas", Antanas Bernatavičius, zakład, w którym pracuje 50 robotników, jako jedyny w gminie, a być może i regionie, skończył ubiegły rok mając zysk. Między innymi, jest to jedyna w republice fabryka wytwarzająca

"kwaśną produkcję". Chociaż oceń — wyrób sezonowy — cieszy się popytem w niektórych miesiącach, jednakże już teraz zawiera umowy w nabywcami i to rodzi optymizm.

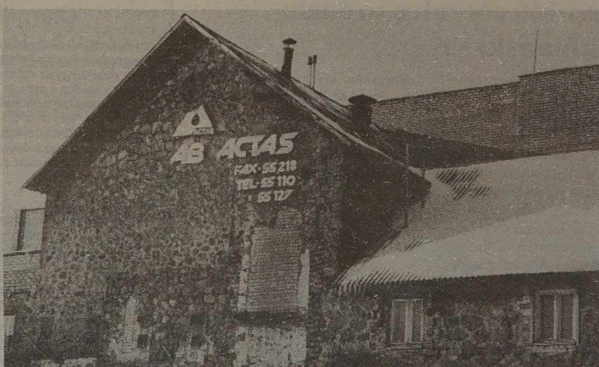
— Wreszcie wybrnęliśmy z dołka,

nawiązaliśmy kontakty z odbiorcami... mówi dyrektor. — Teraz jednym problemem jest brak butelek. Dyrektor ma nadzieję, że nie powtórzy się sytuacja z 1993 roku, kiedy to składnice były zaladowanewarem i ostatecznie zdecydowali się go sprzedawać odbiorcom z Białorusi, oczywiście, bez zysku. Bowiem różnica cen po przeliczeniu "zajętków" na lity, okazała się niekorzystna. W sytuacji, którą można określić "ni ścietą, ni powieszony", znalazł się zakład państwowy "Termolita". Zastępca dy-

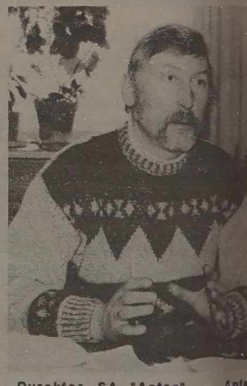
(Dokończenie na str. 7)



Jerzy Borkowski — właściciel "Kokulusany".



SA "Actas" bazuje się w byłym browarze.



Dyrektor SA "Actas" — Antanas Bernatavičius, jako jedyny może się pochwaląc dodatnim bilansem zakładu.

Przed stu laty w puszczy rosły dęby i jodły

Okolice Jaszun od prastarych czasów słynęły z olbrzymich lasów. Oto co pisał przed stu laty słynny etnograf i historyk Adam Kirkor: "Za dawnych czasów najsylniejsza była Puszcza Rudnicka. Ciągnęła się od Rudnik do rzeki Niemen, tj. leżała na ponad 70 wiorstach i znana była zarówno ze swej wielkości i gęstości, jak też jakości i ilości dzikiej zwierzyny. Litewscy książęta lubili w niej polować, dlatego był to pałac myśliwki. Puszczy strzeżono, a za czasów Władysława IV dokonano jej szczegółowego opisu. Obecnie z ocalonego lasu urządzono Międzyrzeczką Dziatkę Leśną, znaną dotychczas z jakości drzew. Istnieje także inne państwowe działki leśne, a 4,1 dziesięć przydzielono na działki pod budulec okrętowny. Rodzaje drzew następujące: dąb, sosna, jodła, świerk, klon, jesion, wierz, lipa, grab itd. Lasy mieszane, chociaż są i poszczególnie gaje, na przykład dębowe i brzoźowe... W gospodarce leśnej puszcza nie odgrywa

też ważnej roli, na jaką ma niezaprzeczalne prawo. Za granicę idzie tylko drewno okrętowe i na budulec. Lasy w wielu miejscach są zwalono wierzchołkami po wybrębie, wiatrołomie, cały ten materiał pozostawiono bez użytku..."

Obecnie puszcza leczy rany

Wyżej cytowany autor zaobserwował taki stan Puszczy Rudnickiej przed stu laty. Obecnie zajmuje ona ponad połowę gminy jaszunskiej i ma wielkie znaczenie dla całej Litwy. — W bieżącym stuleciu uciepiała, badając, bardziej niż w ubiegłym — mówi zastępca sołectniczego leśniczego Jonas Kuklis. Obecnie nie znajdziemy gatunków wymienionych przez historyka. Dobry las puszczański wyrabiało stającemu tu wojskowe leśnictwo armii sowieckiej. Po przejęciu tych obszarów mieliśmy codzienne zadanie — oczyszczenie

porębów i sadzenie lasu. Właśnie to teraz czynimy. W ciągu ubiegłego roku na porębach wojskowych posadziliśmy już 20 hektarów lasu.

— Drugi problem — kontynuuje dalej J. Kuklis — polega na tym, że nie wszystkie obszary da się zasadzić. W centrum jaszunskiej części Puszczy Rudnickiej pozostał były poligon. By zabrać się do sadzenia lasu, należy wydobyc z ziemi bomby. Na razie w tej kwestii nie ma decyzji trudu. Trzeci problem, niepokojący obecnych gospodarzy Puszczy Rudnickiej jest nie mniej kłopotliwy. Chodzi o to, że sowieccy wojskowi rąbali las w dostępnych miejscach, na północ zaś od poligonu ciągnęła się bagna, na których nie można prowadzić wybrębu. Bagna zajmują 565 hektarów. Specjalnie obliczyli, że jest tam 121 tys. metrów sześciennych dojrzałych lasów. Do ich wybrębu potrzebowałibyśmy 3 lat. Poza tym 200 hektarów zajmują tam na wpół dojrzałe lasy. Nie doko-

nując melioracji tej części puszczy, nie uda się dokonać wybrębu. Właśnie na tych bagnach, jak powiedział J. Kuklis, botanicy znaleźli rzadko spotykane trawy, więc Ministerstwo Ochrony Środowiska zabroniło melioracji. — To nie po gospodarstwu — mówi zastępca leśniczego — godzimy się na zniszczenie tysięcy metrów sześciennych drewna.

Farmerzy zamieniają pług na siekiere

Niewątpliwie znajduje się kompromisowe rozwiązanie tego problemu, a na razie warto się przyrzec wykorzystaniu zasobów drewna.

— Ma się rozumieć, lasu na budulec okrętowy obecnie na eksport nie wysyłamy — mówi inżynier leśnictwa Wiktor Simanowicz. — Chociaż w niedostępnych miejscach puszczy są drzewa mające po 130 lat. W ubiegłym roku wywieźliśmy do Szwecji 5 tys. metrów sześciennych drewna nadają-

cego się do produkcji papieru. Sam prawie nie przetwarzamy drewna, sprzedajemy jako okrągłaki. Rocznie rozpitowujemy 5-6 tys. metrów sześciennych, chociaż wytwarzamy ok. 50 tys. metrów sześciennych drewna. Leśnictwo ma tylko jeden oddział w Rudnik.

Sprzedawanie lasu w okrągłakach nie oplaca się, zgadza się W. Simanowicz, jednak leśnictwo nie ma środków na rozszerzenie przeróbki drewna. Dobrze to czują przedsiębiorcy jaszunskiej gminy i rozwijają restoratory interesu. Powstało tu aż osiem placówek zajmujących się przeróbką drewna. Charakterystyczne, że poszczególni jaszunscy farmerzy, którzy jako pierwsi wzięli ziemię, obecnie przestają być gospodarstwu na inne tory. Na przykład, Aleksander Tumakowicz otworzył tartak zatrudniający 10 osób. Rozpłowie się tu w bierwiony, suszą, drski, produkuje ramy do okien, drzwi, inne wyroby stolarskie, deskę podłogową, szalówkę. Już w puszczy jaszunskiej dostrzega się zmianę orientacji w gospodarowaniu.

Piotr RYNGIEWICZ

Gmina jaszuska — to gmina przemysłowa

(Dokończenie ze str. 6)

dyrektora Jan Kuprowski twierdzi, że teraz pracuje tu około 140 robotników, podczas gdy w okresie swej świetności zakład miało zatrudnienie około 600 mieszkańców okolicznych wsi.

W zakładzie, jako jedynym w republice, wytwarza się urządzenia do obróbki drewna i piłowania okrągłaków.

Ostatnio uruchomiono tu warsztaty naprawy tych urządzeń. Jednakże produkcja zakładu, która cieszyła się szczególnym popytem i popularnością, zwłaszcza wśród restauratorów zabytkowych budowli — dachów, pieców, cegieł różnych form i konfiguracji, zmniejszyła się: zakład jest w stanie wykonać dowolne zamówienie odbiorcy. Tak, na przykład, w trakcie budowy teatru opery i baletu w Wilnie wykorzystano wyroby ceramiczne z jaszuskiego zakładu. Teraz, kiedy z braku funduszy prace restauratorskie zahamowano, ujawniło się to na stanie ekonomicznym. Chociaż restauratorzy z Niemiec, Ukrainy, Białorusi interesują się produkcją zakładu, lecz na razie są to tylko przymlarki.

Niewielu chętnych jest teraz do nabycia tartaków i urządzeń do obróbki drewna. Ale największą bolączką zakładu są zamrożone fundusze na rozpoczętej (w okresie, gdy zakład podlegał Moskwie) budowie oddziału materiałów termooizolacyjnych. Budowę wstrzymano, a odsetki za zaciągniętą pożyczkę rosną nadal. Teraz zadłużenie zakładu przekroczyło podobno niebagatelną sumę 2 mln Lt. Zakład nie może ogłosić bankructwa, rozpoczęto bowiem prywatyzację. Nie może też uzyskać funduszy, bowiem konto w banku zostało

zamknięte. I chociaż oddział ceramiczny — w zwolnionym tempie — wytwarza dachówki, jednak nie zwiastuje to rozstrzygnięcia trudności zakładu. Co prawda, przed paru miesiącami, został wybrany nowy dyrektor, może uda się mu znaleźć sposób wyjścia z dołka. Jak twierdzą robotnicy, dyrektor jest energiczny i pełen pomysłów, ma zamiar otworzyć dział obsługi samochołów, uruchomić tartak, by wykorzystać świecące pustką pomieszczenia. Słowem, ludzie żyją nadzieją.

Do "byłych" zakładów mieszczących się na terenie gminy, należy też były międzykochozowy zespół hodowli trzody chlewniej "Merksys". Teraz, w wyniku prywatyzacji przekształcił się on

w zamkniętą spółkę akcyjną "Naujasodis".

Pracuje tu 170 robotników. Jak opowiada zastępca dyrektora Stepas Zemblis, zespół zaczął wydostawać się z ekonomicznego dołka. Osiągnięto planowany stan pogłowia trzody i już jesienią br. zamierza się uzyskać planową produkcję — 1 tys. ton wieprzowiny miesięcznie. Wreszcie uporządkowano nabywanie pasz, zaopatrzone się w zboże, którego wystarczy do nowego zbioru. Ale największym plusem jest uruchomienie własnej paszarni. Odpadła potrzeba jeżdżenia do Kiejdan czy Mariampola po pasze treściwe. Tym większa z tego radość, że nie zawsze odpowiadały one stawianym wymaganiom. Szczególnie zlej jakości pasze były z Mariampola.

Chociaż zasadniczą część swej produkcji spółka sprzedaje jako żywiec, jednak ma też sklep w osrodku rejonowym oraz w N. Wilejce. Sprzedaje tam swe wyroby: wędliny, a ostatnio też kiebasy gotowane, parówki i in-



W cieplarniach "Naujasodisu" już rosną ogórki.

ne przetwory masarskie. Cieszą się one popytem.

Kierowniczką oddziału przetwórstwa Lilia Iwanowska, która, między innymi, odbyła przeszkolenie w zakresie przedsiębiorczości rolniczej w Pułtusku, chwali pracę swych podopiecznych. Pracuje tu 8 osób, przeważnie kobiety, które chociaż zarabiają niewiele (około 200 Lt) są zadowolone,

bo o pracę na wsi nie jest łatwo.

Oddział zamierza zwiększać asortyment wyrobów, istnieją bowiem pomieszczenia, uruchomiono też placyk uboju.

I chociaż wspólne litewsko-polskie przedsiębiorstwo przetwórcze "Kolkusiana", które dziennie produkuje około 370 kg wędlin i dopiero, rzecz można, nabiera obrotów, nie jest niebezpiecznym konkurentem dla "Naujasodisu", kto wie, jak to będzie w przyszłości. Jak twierdzi kierownik "Kolkusiana" ich technologia produkcji zasadniczo się różni od stosowanej w "Naujasodisie" — a zatem — jako konkurencja...

"Kolkusiana" została uruchomiona dopiero przed trzema miesiącami.

Po sprywatyzowaniu i wyremontowaniu byłej mleczarni, miejscowy przedsiębiorca Jerzy Barkowski znalazł partnerów do współpracy w Polsce i uruchomił produkcję... Zamierzają dziennie wytwarzać około 1 tony wyrobów masarskich 15 gatunków. Chcą też otworzyć obok sklepu firmowego. Ale to sprawa przyszłości. O tym, że ludzie w gminie rozumieją potrzebę "prowadzenia giętkiej polityki w dziedzinie produkcji" świadczy fakt, że przykładowo należącej do ZSA "Naujasodis" szklarni 0,9 ha, w której hodowano kwiaty, zaczynają myśleć o zmianie produkcji. Cały interes psują nam kwiaty z importu — mówi Tatjana

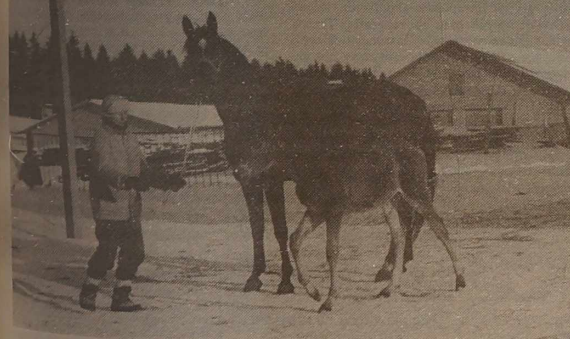
Daukszewicz pracująca w szklarni. — Toteż zaczynamy uprawiać warzywa, a przede wszystkim ogórki i pomidory. Ogórki planujemy otrzymać w lutym, pomidory — w czerwcu-lipcu. Najważniejsze, żeby nie zawiodło urządzenie ogrzewcze — a o potrzebną wilgoć i odżywianie roślin potrafimy zadbać.

Wizytówką gminy jaszuskiej byłaby "uszczipiona", jeżeli chociaż pobieżnie nie wspominalibyśmy o istniejącej tu

klubie jeździeckim "Pasaga"

należącym do p. Laimy Šilalienė i o jej pięknych wierzchowcach. Klub ten do 1990 roku należał do zespołu hodowlanego "Merksys", a potem usamodzielniał się. Pani Laima, jak twierdzi, zamiłowanie do sportu jeździeckiego odziedziczyła po ojcu, który mając 19 ha ziemi utrzymywał 8 rumaków. Teraz pani Laima jest zaszukany trenerem Litwy, szykuje młody narzybek, dzielnie pomaga też jej syn Darius. Ich wychowankowie: Jurij Szmator, Rimas Maslanikas oraz Raminta Sakalauskienė często uczestniczą w zawodach, teraz pracują nad programem mistrzostw Europy, swymi występami uświetniają też Sobótki Świętojańskie, które w rejonie stały się tradycją. — Przyjemnie jest oglądać "tańczące konie", ale nauczyć je "tańca", nie jest tak łatwo, to ciężka praca — mówi p. Laima. Natomiast Pranas Šilelis, małżonek p. Laimy, uważa się za gospodarza. Łącznie z dzierzawioną u ludzi ziemią, uprawia prawie 100 ha. Wszystko to jest ukierunkowane na wytwarzanie pasz dla koni. Stado mateczne liczy 16 jednostek, ale łącznie z przychówkiem utrzymują Šilelisowie około 60 koni. A dzienne utrzymanie konia kosztuje 3,5 Lt. Pracuje tu ponad 12 osób i pracy każdemu wystarcza, zarówno przy ujeżdżaniu rumaków, jak i ich chowie.

Danutą DANOWSKĄ
Fot. M. Paluszkievicz



Laima Šilalienė ze swymi pupilkami.

Będzie czysto, jak w miejscowej łaźni

Domy mieszkalne w Jaszunach ciągną się wzdłuż rzeki przypominając poszczególne "mikro-miejscowości". Toteż naprawdę dużo pracy ma tu służba komunalna, utworzona w roku ubiegłym przy gminie. Kierownikiem służby jest Genadiusz Sobocz. Ogółem zatrudnia ona 23 osoby, w tym spawacza, tokarza, blacharza, elektryków, a także 9 hydraulików. Na swym bilansie ma 5 samochołów i traktor. Zespołowi temu nie brakuje obowiązków, ale za to ostatnio poza czystością ulic, porządek wokół domów. Zdaniem starosty Jaszun wymaga dużych wydatków. W roku ubiegłym pochłonęło to 300 tys. litów. Z tego 25 tys. wydano na uporządkowanie zyskiwa śmieci: objęto je rowem, zbudowano stróżówkę i zatrudniono stróża.

Wiele pracy pochłonęło uregulowanie dostaw wody. Teraz wyremontowano drugą wieżę ciśnieniową. Jednakże nadal problemem jest zaopatrzenie w wodę 700 mieszkańców stacji kolejowej Jaszuny. Korytają oni z wieży ciśnieniowej. Ale latem wody nie wystarcza. Potrzebna jest osobna wieża.

Koszty jej budowy przewidziano w tegorocznym budżecie rejonowym.

W tym roku służba komunalna powinna wyremontować trzy domy przy pałacu Balińskich. Niedługo mieszkała tu służba pałacowa, potem przekształcono je w baraki i mieszka tu 40 rodzin — głównie w starszym wieku i wielodzietnych. W swoim czasie na koszt sowchozu wyremontowano dachy, a teraz gmina powinna na siebie wziąć wydatki za pozostały remont. Starosta Danuta Wasilewska mówi, że naczelnik rejonu obiecuje pieniądze, więc jest nadzieja, że rodziny te będą mieszkały w lepszych warunkach.

Wczorami na ulicach Jaszun jest jasno, to obecnie również wymaga wielkich nakładów. Prócz zwykłych wydatków przybyły "nadzwyczajne" — a mianowicie częściej stały się kradzieże liczników, lamp ulicznych.

Między innymi, skarzy się teraz na kradzieże również znany w całej okolicy łazieny Kazimierz Janowicz. Narabiał drewno, a po noży ich już nie ma. Ale mimo to, w jego łazni jest ciepło i czysto. Jest ona popularna również wśród mieszkańców Sołeczni, a nawet Wilna.

Plotr RYNGIEWICZ



W oddziale ceramicznym "Termolity".

O przedszkolu, szkole i ludziach

Przedszkole w Jaszunach leży na ubożu, w jednej z najnowszych części miasteczka. Budynek standardowy, podobny do wielu przedszkoli innych szkół na Litwie. Czym się ono różni od innych? Może tym, że w czasach, kiedy większość przedszkoli świeci pustką, w jaszunskim jest 92 dzieci i kolejka chętnych. W przedszkolu 2 polskie (39 osób) i 13 litewskie (53 osoby) grupy.

Metodyczka przedszkola Helena Iwanowa opowiada, że jeszcze w zeszłym roku przedszkole przeżywało kryzys. Wzrost opłat za przedszkole, bezrobocie były temu przyczyną.

— Teraz jest już inaczej, ludzie jakos się urządziłi. Wielu poszło pracować na budowę nowych szkół litewskich, są tacy, co znaleźli pracę w domach bogatych mieszkańców Jaszun. Za przedszkole płaci się 24-25 Lt miesięcznie. Myślę, że nie jest to zbyt wygórowana suma za trykrotne wyżywienie i całonocną opiekę nad dzieckiem. W przedszkolu dziecko otrzymuje to, co nie zawsze jest w stanie dać rodzina, uczy się obcowania — mówi pani Helena.

— Kiedy organizujemy imprezy, staramy się uczestniczyć w nich razem z dziećmi,

nie dzieląc na dorosłych — widzów i dzieci — uczestników. Razem bawimy się, razem gramy w przedstawieniach, orkiestrze, razem uczestniczymy w zawodach sportowych — opowiada kierowniczka przedszkola Świętłana Bahwinia. Która pracuje tu dopiero czwarty rok, ale jak twierdzi przedszkolanki, potrafiła wiele zdziałać. Przede wszystkim zmienić panujący tu klimat psychologiczny. Przyszła tu ze szkoły. Czasami tęskni do hałaśliwych korytarzy szkolnych i rozhułkanych podcaz przeryw dzieciaków.

W przedszkolu jest cicho. Tylko z sali dobiegają dźwięki muzyki: to kierownik muzyczny Natalia Godowyszczkova, prowadzi zajęcia muzyczne, uczy dzieci tańca i śpiewu. W jednym z pokoi panuje skłupiona cisza i tylko od czasu do czasu mała rączka wznosi się do góry pokazując ulepionego z gliny bałwanka: "Ciocia Lena, zobacz...". Ciocia Lena, czyli Elena Vilkellenė, jest w przedszkolu "panią od gliny" i w ogóle słońca. Dzięki położonemu zakładom "Termolita" niedaleko od przedszkola, a specjalizującym się w wyrobach ceramicznych i entuzjazmowi Eleny dzieci uczą się lepić figury z gliny. Jest to znacznie ciekawiej niż lepienie z plasteliny, bo i "maże" inaczej i "wyrób" są trwałe. Freski na ścianach przedstawiają scenki z różnych bajek, płaskorzeźba na ścianie w sali przedszkola wykonana jest z gliny — to też praca Eleny.

Wszystkie wychowawczynie przedszkola pochodzą z Jaszun, albo z rejonu soleńickiego. Średni wiek — 33 lata.

Od kilku lat nikt nie widział środków na wystroju przedszkola, zabawki. Wychowawczynie same robią, co mogą. Sąją zabawki z gałganek. Czasami proszą u rodziców, by przyniesi zabawki, z "których dzieci już wyrósł". Nawet kubeczki i talerzki dla lalek wychowawczynie same lepią, dbając o to, by estetycznie wyglądały.

Rodzice pomagają wykonać bieżący remont w przedszkolu, naprawiają drobne usterki. Problemy są te same, co u większości przedszkoli: finanse, a raczej ich brak. Nie ma metodycznej literatury w języku polskim, literatury pięknej dla dzieci. Wychowawczynie same tłumaczą z litewskiego, a nie jest to łatwe. Może ktoś mógłby pomóc i przysłać przynajmniej książki z bajkami dla dzieci w jaszunskim przedszkolu?

W Jaszunach są trzy szkoły średnie i jedna muzyczna. Szkoła litewska mieści się w byłym budynku przedszkola. W roku 1996 uczniowie mają otrzymać superbedny z basenem. Jak na razie zostały założone tylko fundamenty przyszłej szkoły, ale budowa wrę. Średnia szkoła polska im. M. Balińskiego, szkoła rysyńska i szkoła muzyczna mieszczą się w jednym budynku. W szkole polskiej pełną parą są przygotowania do obchodów pięcioletnia dziecięcego zespołu pieśni i tańca "Gromada". W przygotowaniach brali udział, i uczniowie i nauczyciele.

Dłatego też jestem wdzięczna dyrektorze szkoły Janinie Bajko, nauczycielkom Czesławie Nakrewicz i Janinie Kuryle za to, że mimo gorączki przedubliuszowej znalazły czas, by opowiedzieć o swojej pracy, radościach i smutkach.

Szkoła ma już za sobą historię szkoły trójjęzycznej. Najpierw oddzieliła się szkoła litewska i przeniosła się do innego budynku. Przed dwoma laty rozdzielili się polska i rysyńska.

Podcaz podzieliu było różne, ale teraz nikt o tym wspominać nie chce, bo już jest dobrze.

Na rozdzieleniu się wygrali przede wszystkim uczniowie. Teraz wszystkie imprezy szkolne odbywają się w języku ojczystym, zebrań również. Nie ma mieszanki języków. Szkoła, rzecz można, na loterii wygrała polonistkę, Sabina Narunieć — to osoba wkładająca wiele trudu i serca w swoją pracę. Rzecz są w oczy, że uczniowie jaszunscy lepiej rozumieją po polsku od poniekąd których swoich rówieśników w innych szkołach.

W szkole jest obecnie 240 uczniów, 23 nauczycieli. W wielu z nich pracuje w szkole, którą sami ukończyli. Problemy każda szkoła ma podobnie, dlatego też rozmowy moje były raczej refleksyjne.

— Kiedyś na wsi był ksiądz, katecheta i nauczyciel

— mówi Czesława Nakrewicz, nauczycielka muzyki, która pracuje tu już 20 lat. — A teraz nauczyciela nikt nie szanuje (...). O jakim zresztą szacunku może być mowa, jeżeli zarabiamy tyle, że nie jesteśmy w stanie opłacić czynszu za mieszkanie, przedszkole...?

Nauczycielom na wsi znacznie trudniej jest pracować niż ich miejskim kolegom. Tutaj wszyscy się znają. W Jaszunach jest duża ludność napływowej, która przyjechała do pracy w kilku zakładach znajdujących się na terenie gminy. To przede wszystkim ci ludzie otrzymywali mieszkanie, wysokie wynagrodzenia i w ogóle umieli żyć.

Miejscowi pozostawali w roli



blednych sierot na własnym podwórku. I tak zostało.

Ich dzieci mają podobną mentalność. Wielu rodziców nie przywiązuje dużej wagi do konieczności otrzymania wykształcenia przez ich latorośl.

Ważnym elementem, bez którego nie sposób wyobrazić sobie szkoły w Jaszunach, jest zespół "Gromady". O nim już pisaliśmy. Więc tym razem pominiemy ten temat.

W szkole brakuje podręczników. Potrzebni są nauczyciele języków obcych.

Nauczycielka niemieckiego już na emeryturze, a angielski wykłada studentka prawa UPW. Stawiała wymagania — wypłata nie mniejsza niż 400 Lt (za dwa dni pracy w tygodniu), o której inni nauczyciele nie mogą nawet marzyć, chociaż na pewno nie są gorzejmi od niej specjalistami w swojej dziedzinie, ale szkoła zgodziła się na to. Za każde więc dziecko rodzice miesięcznie dopłacają po 5 Lt. Też wyjście. Tyle, że czasowe: dziewczyna wyjeżdża na sesję do Polski.

W Jaszunach jest "dom kultury", o którym można pisać tylko w cudzysłowie. Co drugi piątek odbywają się tam dyskoteki. Dwunastoklasistka są "za starzy", by tam chodzić. "Podryguje" w tej sali głównie 7-10 klasa. Tuż przy szkole otwarto bar, w którym dwunastoklasistki spędzają czas w towarzystwie chłopaków o wiele od nich starszych. Jak widać dzieje się źle.

W jaszunskiej szkole muzycznej, powstałej w roku 1991 uczy się 80 osób. Są to uczniowie wszystkich trzech jaszunskich szkół średnich. Są tu działy gry na fortepianie, akordeonie, instrumentach dętych oraz choreografia. Trzech wychowawców mieszka w Jaszunach, 8 osób dojeżdża z Wilna. Szkoła muzyczna nie ma własnego pomieszczenia. Po południu, kiedy kończą się zajęcia w rysyńskiej szkole średniej, kilka klas udostępnia się dla szkoły muzycznej.

Zdaniem dyrektora szkoły muzycznej Aleksandra Godowyszczkova brak pomieszczeń jest głównym problemem. Najgorzej jest to, że nie ma instrumentów muzycznych. W zeszłym roku z trudnym udało się zdobyć 400 Lt na nabycie nowego akordeonu. Jest też pianino, akordeony wydzierżawione od szkół, przedszkola, domu kul-

tury. Większość dzieci ma własne instrumenty, są jednak takie, które ich nie posiadają. Klasy są wolne dopiero po południu, wieczorem szkoła zamyka się, nie ma więc możliwości ćwiczeń samodzielnie. Nawet te instrumenty, które są, szybko niszczeją, remont kosztuje słono, a wydatków na tak zwane "potrzeby gospodarcze" budżet szkoły nie przewiduje. Zajęcia są płatne, ale sama szkoła nie może rozporządzać pieniędzmi, które otrzymuje za pracę.

Brak własnych pomieszczeń najbardziej daje się we znaki choreografii.

Potrzebna jest specjalnie urządzona sala i lustwana ściana. Takiej sali w Jaszunach nie ma. Dyrektor ma nadzieję, że kiedy litewska szkoła przeniesie się do nowego budynku, szkoła muzyczna będzie mogła przenieść się do budynku byłego przedszkola.

Problemem jest brak fortepianu. Przyjemność posiadania własnego instrumentu kosztuje 13 ty. Lt. Na sponsorów dyrektor nie liczy. Bo i ktoś zechce wkładać pieniądze w większą szkołę muzyczną?

W zespołach "Merkiś" był kiedyś DK, w którym stało pianino. Obecnie ten przybryt kultury zamknięto, instrument stół bledny, samotny i nikomu nie potrzebny. Pan Godowyszczkowi i przewodniczący rejonu prosili, żeby oddano instrument szkole, w arendę przynajmniej na rok. Ani aktualny dyrektor z przywalizowanego przedsiębiorstwa Stonkus, ani obecny właściciel B. Freimantas, od których zależy ta decyzja, nie dali żadnej odpowiedzi.

Wszystkie "ogniska oświaty" w Jaszunach mają podobne problemy, jedne rozwiązują je łatwiej, innym to idzie jak po grudzie. Wszystkie je łączy jedno: każde z ogromną wdzięcznością mówi o starości gminy pani Wasiliejew. Tu transport zorganizowała, tam instrument przyniosła, finanse "wydułsi". W naszych czasach rzadko o ludziach na jej stanowisku słyszy się dobre słowo. Dlatego też ceni się każde.

Janina MASIAN

NA ZDJĘCIU: podczas zajęć plastycznych "ciocią Lena" w przedszkolu Jaszunskim.

Fot. Marian Paluszkiwicz

KWITNIE PRZEMYŁ NA GRANICY LITWY Z BIAŁORUSIĄ

Jak go powstrzymać?

Niedawno udało mi się wraz z dziennikarzem białoruskim trafić na "tamtą stronę" granicy i zobaczyć, jak funkcjonuje urząd celny i służba graniczna w Bielnikach. Wyjechałmy nocą, by spotkać pogania z Lidy do Wilna. Przed granicą pociągu wysiadło około 100 osób i idzie omijając komorę celną: jedni po torach, inni kładką przez rzekę, jeszcze inni lasem.

— Wszystkie natrafia na straż graniczną — mówi kierownik komory celnej, towarzyszący dziennikarzem.

A oto i naruszyciele. Kobiety z Lidy. Jedna wiecie miłego skondensowane i 7 litrów smietany. Druga sympatyczna pani z Lidy — dwie torby koniak. Mieszkaniec Lidy ma 5 kilogramów drożdży i masła.

— Co będzie z towarami? — pytamy celników.

Sporządzimy protokoły i do sądu. A tam, możliwe wymierzają grzywnę za przechowywanie i wypuszczenia. Białoruskie prawo jest łagodne, litewskie dla spekulantów — uśmiecha się celnik.

Kontrola w pociągu. Babuncze ze zmiem w oczach proszą o litość. Wina za

"przemysł" obarczają przeważnie sędziowie: zarobki niskie, a życie tęższe. Do wagonów przybył patrol służby pogranicznej. Młodzi, krzepcy chłopcy. Zapłali przemytników w lesie. Wśród nich — mieszkańcy Ukrainy. Wiózł na Litwę słoninę i inne artykuły.

— Po co on nam — mówi celnik — przecięć wiezie nie białoruskie artykuły? Jakis mężczyzna, zdenerwowany, wytrząsa drożdże z worka: "Z czego mam żyć, bez pracy. Wy (wszyscy w stronę dziennikarzy) macie na nogach drogie buty, a ja jestem w podartych, dzieci w domu siedzą nagie, idą mrozić". Dowódca patrolu straż granicznej nie powiada: "Pracujemy z latarkami kieszonkowymi. Białoruska granica w nocy nie śpi". Zaglądają pod krzaki, łapiemy ukrywających się "nielegalnych".

Okazuje się, że zatrzymują nie wszystkich!

Po powrocie na swoją stronę granicy wstąpiłem do prokuratury rejonowej, policji, na strażnicę. Tu zapoznaliśmy się z kroniką kontrabandy przez naszą granicę, ze strony

Białorusi. Oto kilka faktów z ostatniego miesiąca. W pobliżu wsi Trybańce zatrzymano samochód wiozący przez granicę 20 ton cukru. Zatrzymano przemytników w miedzi. Białoruskim traktozem przewiezili metal przez graniczną rzekę, następnie nadjechał samochód osobowy z przyczepą, z zawieszoną 800 kg miedzi na miejsce przeznaczenia. Obie operacje nie powiodły się. Po stronie litewskiej towary skonfiskowano, a jego właściciele czekają na sąd.

Niedawno na strażnicę dziennikarskiej zatrzymano samochód Kamaz, który prowadził ob. Białorusi L. Dobrowski. Nielegalnie przywoził on na Litwę 10 ton cukru. Ładunek skonfiskowała soleńicka komora celna, kierować zatrzymała policja.

3 stycznia straż graniczna zatrzymała samochód wiozący z Białorusi 4710 kg orzechów. Prokuratura soleńicka wszczęła sprawę karną, orzechy oddano na przechowanie.

Takie wypadki biją kofica. W terenie przygranicznym już nikogo nie nie dziwią. O wiele ciekawiej jest to, że białoruska straż graniczna i celnicy są

na posterunku, lecz większa kontrabanda wylupuje się, przeważnie, po naszej stronie.

Nie ma czasu na łowienie grubych ryb?

Zzaistniała sytuacja usłowiła mnie zapoznając inspektora ds. badania przestępstw gospodarczych Wiktor Bogdziewicz.

— Nie mogę powiedzieć, by białoruscy celnicy i funkcjonariusze straży granicznej nie zatrzymywali większego przemytu — mówi. — Lecz chodzi to, że, że sytuacja jest tam niekorzystna dla białoruskich towarów. Korzysta z tego drobnicy i wielcy przemysłowcy, wiozą do nas wszystko, na czym można zarobić. Będzie tak, zanim sytuacja się nie zmieni.

Wielu drobnych handlarzy przekracza granicę nielegalnie, jako że tylko nielegalnie białoruscy obywateli mają wizy, dodaje inspektor. Ukrywają się w krzakach, straż graniczna ich łapie, tracąc na to wiele sił i czasu. Zamiast tego, by skupić się na kontrabandzie na szeroko zakrojoną skalę. To nie ich wina, to ich kłopot.

— Uważam — mówi Wiktor Bogdziewicz — że lepiej by było, gdyby ludzie szli legalnie, z wizami, by została usprawniona kontrola przewożonych towarów, — Przecież i tak przewożą. A ile przy tym jest też kobiet, nerwów straży granicznej i celników.

Plotr RYNGIEWICZ

Soleńicki

Trochę lata — zima

Toż znacie niepowtarzalny pokaz, na który złożyły się wroby z drzewa twórcy ludowego z Podbrzeża Adomasa Kaušinis oraz kwiaty z "Rojuis kampelis". Chociaż pisząc słowo "wroby" jest ono nieco niewłaściwe, gdyż w większości pracy te stworzyła sama natura, są to huby (narodziła na drzewie), którym twórca ludowy potrafił nadać nowe życie, stworzył z nich wspaniałe kompozycje dekoracyjne.

Do obejrzenia całej trójtygodniowej galerii "Kuparas" (Wilno, ul. Świętojańska 3).

Inf. Wł.

Wystawy w Wilnie

W Wileńskiej Galerii Fotograficznej czynny jest pokaz "Z mego albumu 94". 127 autorów nadesłano na tę wystawę 1713 zdjęć. Do prezentacji wytypowano 200.

Najlepsze prace zostały wyróżnione. Pięćdziesiąt nagród zdobyli V. Jassenavičius, V. Suslauskis, D. Drupe i trzej: — J. Karpowicz, P. Katuska, S. Kaługin i A. Ostaszewski.

... I w Kownie

Natiastim w Kowieńskiej Galerii Fotograficznej możemy się zapoznać z dorobkiem plastyka z Belgii Michela Hanika. Prace tego fotografa i artysty wzbudzą wiele kontrowersji, gdyż w większości swej są to bardzo śmiałe akty.

R. ŚINKŃAS

Gospodarka komunalna w Świecianach znalazła się w opłakanym stanie

Macie dziurawy dach — łatajcie sami

Tak mówi dyrektor Świeciańskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszaniowej Władimir WIELIČKO.

— W roku ubiegłym, na przykład, lokatory domu przy ul. Taikos 16a — mówią — zebrali po 20-30 litów, kupili papę, inne materiały. My zaś daliśmy robotników. I dach został naprawiony. Dotyczy to nie tylko dachów. Przecież dużo rzeczy trzeba w mieszkaniu odnowić, przerobić lub wzmocnić. Powinni to czynić sami lokatorzy. Przecież zostali gospodarzami. Niestety, nie wszyscy jeszcze oswoił się z tym i często zwracają się do nas z prośbą lub żądaniem: "Zrobicie to, tamto". My zaś nie mamy pieniędzy. W roku ubiegłym nie otrzymaliśmy ani centa z budżetu rejonowego. W tym roku obiecują dać pieniądze tylko na naprawę dachów dwóch domów wielomieszaniowców, znalazły się one bowiem w stanie awaryjnym.

Gospodarka komunalna miasta mocno podupada, a pieniędzy na remonty nie ma. W Świecianach jest około 50 domów wielomieszaniowców. Większość wymaga remontów. Szczególnie zaniedbanie budzą dachy. Mała dziurka z biegiem czasu staje się wielką. Należy załatać ją na początku, jest to łatwe i mało kosztuje. Z biegiem czasu bowiem cała dach niszczy. Często winni są temu lokatorzy. Przecież na dachu każdego domu wznosi się las przetrzynanych anten telewizyjnych. Każdy ustawia je jak mu się podoba, nie myśląc o skutkach, a raczej o dziurach w dachu.

Skąd lokatorzy mają wziąć pieniądze na remont? W Świecianach jest wiele bezrobotnych, emerytów. Ledwie wiąże koniec z końcem. Na przykład Elena Razmienė ma matkę i troje dzieci. Jej mieszkanie jest cztero-pokojowe. Trudno za nie zapłacić, zwłaszcza, gdy rozpoczął się sezon

ogrzewczy. Nie w lepszej sytuacji znalazła się rodzina Antoniny Geibowicz. Zarobok sanitariuszki zaledwie wystarcza na jedzenie, mąż jest bezrobotny. Podobne kłopoty mają mieszkanki Świecian Irena Jakubianiec, Helena Szmidt i in. Ludzie nie są w stanie zapłacić za mieszkanie. Co robić? Merostwo miasta po starannym rozpatrzeniu sprawy postanowiło zlikwidować ich dług za komorne. W Świecianach jest więcej takich rodzin. Materialnego wsparcia potrzebują wielu mieszkańców.

Oto do biura przychodzi starszuszka, wydostaje lity zawinięte w chusteczki do nosa.

— Otrzymałam emeryturę — mówi. — Po zapłaceniu za mieszkanie, zostało 15 litów. Jak mam przeżyć cały miesiąc? Może mi pan wyjaśni!...

Naturalnie, nie wszyscy dłużnicy są w tak ciężkiej sytuacji. Niemniej kwota duża za komorne jest solidna — do 50 tys. litów. Jak się odciągnąć pieniądze? Można przez sąd. Do ośmiu mieszkań odcięto dopływ prądu elektrycznego. Jednakże w Świecianach starają się nie stosować tak drastycznych środków.

— Namawiamy, uprzedzamy, prosimy — mówią pracownicy służby komunalnej. — Przecież ludzie nie są winni, że tak układają się życie, część rodzin zubożają...
Od nowego roku dłużnicy, którzy nie zapłacili za ogrzewanie i gaz, będą rozdzielali się nie z przedsiębiorstwem gospodarki mieszkaniowej, a bezpośrednio z dostawcami ciepła i gazu. A brak finansów nadal będzie przyniósł budżet miasta. I tu widocznie ma rację mój rozmówca twierdząc, że nikt nie dopomógł lokatorów, jeżeli on sam sobie nie pomoże.

Nikołaj NIEZAMOW
m. Świeciany

Podaruj sobie odrobinę luksusu

Zima w pełni, ale miasto kwitnie. Prawie w każdym większym wileńskim sklepie jest stoisko z kwiatami. Co tam goździki, ba, nawet róże, których kilka lat temu tak bardzo nam brakowało? Teraz, bierz, wybieraj. Egzotyka, jakiej nie znaliśmy: orchidee, lilie w różnych odcieniach, gerbery, almaniny, kwiatostwo od mian róż i in. Owszem, kwiaty kosztują, ale bez nich życie byłoby smutne.

— Jak leci handel? — zapytałam młodą kwaciarkę w "Saturnisie".

— Och, towar jest kruchy i delikatny, ale narzekać nie mogę. Ludzie nie omijają mego stoiska — uśmiechnęła się dziewczyna i zachęciła:

— Niech pani coś kupi, dziś mamy świeże orchidee z Holandii.

J.P.

Fot. Tadeusz Wazniewicz



Higiena drogo kosztuje?

"Częste mycie skraca życie"

— przypominam także przedwzrostowe powiedzonko, gdy wybieram się do łaźni — powiedział telefonicznie czytelnik Zenon N. — Mieszkam na przedmieściu, we własnym domu bez wygód. Gdzie zażył gorącej kąpiel? Killkanaście lat temu czynna była w Śródmieściu stara łaźnia na Mostowej. Wspominam ją często, chociaż dawno jest zamknięta. Zbudowano tam tak zwany "kompleks łaźniowy" na dawnych Pióronkach. Ostatnio w nim można było skorzystać tylko z sauny. To za drogo. Inne łaźnie pracują rzadko. Podobno wraz z podrożeniem gorącej wody łaźnie "slebnie nie utrzymują". Ale co kilka ludzi nie mającym w domach łaźni?

W wydziale gospodarki komunalnej miasta poinformowano mnie, że ok. 10 proc. wilanin mieszka w domach lub mieszkaniach bez wygód oraz bieżącej gorącej wody. Na przykład w Starostwie Staromiejskim (a to ulica Wielka z przyległymi do niej żałankami, a także Zarzeczce, Subocz, Popławy i in.) jak podano, nie ma bieżącej gorącej wody w 3500 z 8720 mieszkań. Gdzie mają się myć ich lokatorzy? Brud staje się plagą.

W szkołach, w zebraniach rodzicielskich naucecybie na alarm, że dzieci są brudne, zawszone, noszą nie upraną odzież. W zatoczonych autobusach i trolejbusach odór czasami jest taki, że robi się mdło i od razu staje się jasne: niektórzy ludzie mieszącami się nie myją. Jedni, może przez lenistwo, inni chyba z braku warunków. Czyżby gorąca kąpiel stała się luksusem? Zatelefonowałam do cięszkiej się kiedys dobrą renowacją łaźni przy ul. Tramwaj 6 na Antokolu. Do niej, w swoim czasie, uczęszczał nawet posiadacz łaźni. Można tu było "wychłostać się" do woli, nerwy uspokoić, wygrażać w gorącej saunie.

— Pracujemy tylko w soboty i niedziele — powiedziała kasjerka. — Nie mamy wielu klientów. W soboty myją się mężczyźni, w niedziele — kobiety. Nadal czynna jest parnia. Miotkę

J.P.

brzozową do chłostania się też u nas można kupić.

— Ile kosztuje zwykła kąpiel w waszej łaźni?

— 15 litów, bez różnicy — zwykła czy z parnią.

Aż dech mi zaparło od takiej ceny. I co mają robić samotni emeryci? A wielu z nich, starych wilanin, nadal mieszka w drewnianych domach bez wygód. Na szczęście, pomysiano o nich w "Delfinie", czyli właśnie w oym ze spole łaźniowym przy ul. Juozapavilūsa 3 (były Pióronki, do niedawna ul. M. Melnikaites). Dyżurny poinformował, że codziennie czynne są tu przyniesie. Saun i osobnych łaźni z wannami dawno nie ma. "Delfin" jest czynny od godz. 14 do 22. W sobotę — do 20.00. Można się wykapać za 1 litów.

Emeryci oraz inwalidzi korzystają z 50-procentowej zniżki, czyli płacą po 3,5 Lt. Wolne dni: niedziela i poniedziałek.

Łaźnia nr 2 przy ul. Subocz 49 teraz obsługuje bez ograniczeń obywateli cywilnych (poprzednio pierwszeństwo mieli wojskowi, gdyż łaźnia jest w gestii Min. Ochrony Kraju). Czynna jest codziennie, oprócz poniedziałku i wtorku, cena biletu 4,50 Lt. Emeryci mają duże zniżki. W swoich starostwach, u inspektora ds. opieki społecznej otrzymują talonik, z którym w kasie łaźniowej zapłacą tylko 1 Lt. Z kolei w łaźni nr 4 przy ul. Pylimo 19

kąpiel kosztuje 5 Lt. Emeryci z talonikami też są obsługiwani. Czwartek i sobota — to dni dla kobiet, piątek, niedziela i środa — dla mężczyzn. Widocznie do którejś z tych łaźni przyjeżdżają mieszkańcy Naujinkai (ul. Dariusia ir Gireno, Broliū, Šaltkalviū i in.), gdyż "ich" łaźnię, nr 7 przed kilkoma już laty przekształcono w hurtownię. W Nowej Wiljeje dużo jest mieszkańców, którym łaźnia jest niezbędna. Sporo tu osób w starszym wieku. Inspektorka działu opieki i kurateli poinformowała, że chwilowo wstrzymano wydawanie dla nich ulgowych taloników. Przyczyna? Drukuje się nowe. Można po nie się zgłaszać w połowie lutego. Będzie się wydawało jeden raz w miesiącu. W N. Wiljeje są czynne dwie łaźnie...

Gdy myślę o czystości i higienie na co dzień, przypominam wspaniałe reklamowe telewizyjne. Proponują one cudowne pasty, mydła, wymyślane pasty do zębów, dezodoranty, lakiery, wody kołniskie i perfumy. Wszystko świeże i pachnące. Aż trudno zrozumieć, dlaczego szery się świerzb, grzybek, inne podobne choroby? Czyżby te doskonale środki higieny nie chodziły w parze z czystością? Widocznie część ludzi odpowie na to — może chodzi, ale zbyt drogo kosztują.

Jadwiga PODMOSTKO

Kupiłam kawę "Jacobs"...

Mieloną, w czerwonym opakowaniu, zawartość kapsułek 100 g. Zapłaciłam 4,70 Lt. Najpierw nie zorientowałam się, że to zbyt wysoka cena. Zajrzałam do kilku kioszków, takie same opakowanie kosztowało 3,50 Lt. Wróciłam do sklepu, poszłam do kierowniczki i stanowczym głosem zapytałam, co to ma znaczyć? Kierowniczka nabywcami zwróciła uwagę ekspedientki, że nieprawidłowo ustawiła na wystawie ceny. Kazala też wrócić mi 1,20 Lt. Nie podaje nazwy sklepu, bo w końcu grzeźmie mnie tu potraktowano, jednakże chciałabym wiedzieć, jak jest z cenami na ograniczenie artykułów? — zapytuje wilanianka Maria M.

Jak już informowaliśmy, od początku stycznia br. marża na wyro-

by spożywcze pochodzenia zagranicznego wynosi 25 proc. W Departamencie Cen i Konkurencji Min. Ekonomiki RL. zapewniono, że placówki handlowe nie mają prawa ustawiać wyższych cen, mogą być one niższe. Do tego należy tylko doliczyć podatek. W tej chwili w hurtowniach (np. "Impar" w pobliżu sklepu miewłowego "Kirtimai") ta sama paczuska kawy "Jacobs" kosztuje 3,20 Lt. W sprzedaży detalicznej, czyli w sklepach 4,15 Lt. Aby manipulowanie nie stało się zjawiskiem powszechnym, w Tymczasowych Z przepisach Handlu jest powiedziane, że naklejanie cen na każdy, nawet najdrobniejszy wyrób jest obowiązkowe. Sklepek, którego personel nie przestrzega tej zasady, narusza przepisy.

J.P.

Oszczędność na co dzień

Nie wyrzucamy paragonów

To, że w naszych sklepach ustawiono kasy elektroniczne bardzo mi się podoba. Szkoda tylko, że tak drogo kosztują zarówno aparaty, jak też taśma paragonowa. Słusznie pisał "K. W.", że zaplaca za to klient. Skoro jednak do każdego paragonu dopłacamy 2 centy, to jest jasna, ukryte w cenie towaru, proponuję zbierać każdy taki paragonik ze sobą. W domu warto mieć specjalny zeszyt (może być nawet zapisany) i wkładać doń dzień po dniu zbierane paragony. W końcu miesiąca łatwo będzie obliczyć, ile i na jaki zakup

wydaliśmy pieniędzy. W przyszłym miesiącu znowu powtórzmy tę czynność. Można wówczas dokonać porównań, wyciągnąć wnioski, czy wszystkie zakupy były "rentowne", czy nie kupowaliśmy czegoś zbędnego. To nie jest moje odkrycie. Podobno na Zachodzie większość gospodyń tak właśnie robi. Jest to dobra nauka oszczędności na co dzień.

Krystyna Z.

(adres i nazwisko znane redakcji)

Uśmiech dla klienta

Klient nasz pan, więc sprzedawcy powinni częściej uśmiechać się do klientów. To poprawia nastrój. Nawiasem mówiąc, jednym i drugim. A właściwie, co oznacza nasz śmiech. Poczujtajmy, to ciekawo...

Różne narody mają specyficzne odmianny humoru. Ze szczególnego humoru słynę Czechy. Częścią angielskiego tzw. suchego dowcipu są niedomówienia. Żydzi mają być mistrzami autoironii. Niemcom tradycyjnie humoru się odmawia. W obyczajowości amerykańskiej śmiech "pełną pierśią", będący przejawem swobody bycia, jest bardziej aprobowany niż w kulturze polskiej. Inaczej śmieje się dziecko, a z czego innego dorosły. Z badań naukowych wynika, że co czwarty 7-latek śmieje się z cudzego nieszczęścia. W miarę rozwoju i dojrzenia psychicznego tendencje te maleją. Najintensywniej bawią się humorem ludzie młodzi. Badano też zamiatowanie ludzi do humoru zależnie od płci. Okazało się, że mężczyźni preferują tak zwany humor wisielczy, a także rubaszny, mocny dowcip seksualny. Kobiecy zaś wolą żarty słowne lub pozabawione większego napięcia agresywnego. Podobna im się humor złośliwy,

związana skierowany przeciw mężczyznom. Zauważono przy tym, że kobiety śmieją się częściej niż mężczyźni. I to ma być właśnie mi. ni. jedną z przyczyn ich dłuższego życia.

Nowoczesna medycyna twierdzi, że zdrowy wewnętrzny śmiech powoduje jego rozluźnienie mięśni, uszuwa skłonię do zdrowia napięcie i kłonek i dostarcza im "gimnastyki". Śmiech działa również korzystnie na pracę płuc, pogłębia oddech — a przez to lepiej dotlenia organizm. Świątynnym zdrowiem psychicznym cieszą się — gąz z przyjemnością oglądają dowcipy w gazetach i czasopiśmie. Brak reakcji w sytuacjach, które u zdrowego człowieka wywołują śmiech, świadczy najszybciej o zachwianiu równowagi psychicznej.

Śmiech — należy o tym pamiętać — powoduje wyładowanie nadmiaru energii i emocji, uwalnia od stresów, daje uczucie ulgi.

Zesław przygotowała
Jadwiga PODMOSTKO

Wczoraj w prasie Litwy



"Kombatanci Armii Krajowej są niebezpieczni dla Litwy?"

— temat ten, porusza na łamach wyżej wymienionego pisma Kęstutis Gečas.

"Do rąk "Republiki" trafiła notatka ministra sprawiedliwości J. Prapiestisa pisana dla starosty sejmowej frakcji DPPL G. Kirkiłasa o założeniu Klubu Polaków kombatantów WIANO.

W notatce stwierdza, że "złoczyńcy zmienili tylko nazwę organizacji, jednak jej cele, zadania, warunki członkostwa pozostały takie same, jakie wcześniej były w statucie klubu kombatantów Armii Krajowej".

"Złoczyńcy klubu jawnie ignorują wnioski powołanej przez rząd komisji historyków Litwy" co do oceny działalności Armii Krajowej na Litwie — pisze minister. Informacja głosi, iż we wnioskach komisji stwierdzono, że w Armii Krajowej nie znalazł zwrotu Wilna Litwie, zamierzała po raz drugi odebrać ją od Litwy, tj. porwała się na jedynostkę terytorium Litwy".

Minister poinformował, że "manipulowanie nazwą organizacji, nie zmieniając jej celu, nie stanowi podstawy prawnej do jej rejestracji".

Sekretarz odpowiedzialny klubu WIANO J. Wolkonowski stwierdził, że istnienie klubu jest sprzeczne z Konstytucją Litwy, jednocześnie nazwał "kłamstwem". "Zwykli żołnierze nie decydowali ani w kwestiach granicy, ani w sprawach państwowych — jedynie wykonywał rozkazy" — twierdzi J. Wolkonowski. Poprosił też o wskazanie w statucie klubu punktu, świadczącego o sprzeczności z założeniami Konstytucji.

Sekretarz odpowiedzialny klubu WIANO poinformował, że klub kombatantów Armii Krajowej po raz pierwszy założono w lutym 1990 r. i działał on jako kolo przy Związku Polaków. W 1992 roku ówczesny prokurator generalny A. Paulauskas zażądał odłączenia go od Związku i zabronił rejestracji. Klub WIANO zakłada się już po raz piąty" — konstatawał J. Wolkonowski.

Jak stwierdziła sz. specjalista Departamentu Ustaw Ministerstwa Sprawiedliwości A. Biekłianė, oficjalnej decyzji ministerstwa przedstawiającego klub WIANO jeszcze nie otrzymał. Wkrótce się jej udzieli, jako że złożona w ministerstwie w grudniu prośba o zarejestrowanie klubu ma być rozpatrzona w ciągu miesiąca" — powiedziała urzędniczka.

"40 lat wzięcia ignalńskim zbrojnym"

"Ignalnięśkie sądzelnictwo w ciągu całego okresu istnienia jeszcze nie badał sprawy, w której byłaby tak wielka liczba przestępstw i uczestniczyłoby tak dużo oskarżonych. Podczas kilkатыgodniowego przewodu sądowego jednadsieciu osób oskarżono o dokonanie 18 przestępstw. Prawie pół roku w rejonach ignalńskich i święciańskich przenoszący się 10 mężczyzn, później do bandy przyjęli oni również dziesięć, dokonując coraz to cięższych przestępstw.

Wszystko rozpoczęło się od oddzielenia kradzieży — to nie nowina, że przywłaszczając mienie spółek obrótliwi ludzie zarabiali. 20-letni mieszkanka wsi Daugieliskiai Jonas Grižasovas skradł z magazynu spółki paliwo. Jesienią 1992 roku kilkakrotnie po kryjomu udając się do magazynu paliwa skradł 300 litrów benzyny A-76 litrów litwoli napędowego. Widząc, że braku paliwa nie zauważył, J. Grižasovas zaczął kraść na szerszą skalę. Kolejnym razem z magazynu paliwa spółki zniknęło już 2000 litrów oleju napędowego, nieco później — jeszcze 970 litrów. Największą kradzieżą paliwa dokonał przy pomocy sz. policjanta ignalńskich policji drogowej Valdasas Traipiskas. Tym razem na terenie magazynu paliwa spółki rolnej Daugieliskiai gospodarzył nie tylko J. Grižasovas, lecz też jego ojciec J. Grižasovas oraz zięć J. Pervenckas, jak szofer Sigitas Cizenas. Skradziono 3200 litrów oleju napędowego V. Traipiska o półnicy eskortował samochodem służbowym do wsi Didziassalis, za tę usługę zapłacono mu 100 dolarów... (..)

... Tak się zaczęło. Sprawę badano prawie rok. Oskarżonych za kradzież wypuszczono na wolność. Z biegiem czasu i oni, i ich krowki zadecydowali, że są ich surowo nie należy. Dlatego odżyły plany przeniesienia do więzienia kradzieżników — uczestnikom rabunków wypadnie odsiedzieć w więzieniu ogółem 40 lat.

LIETUVOS rycas

"Metastazy czynizmu: psychiatrizy nadal udają"

— Inga Litiukienė pisze: "Czy była "wykorzystywana" psychiatria na Litwie? Na to pytanie próbował odpowiedzieć psychiatrizy z kraju na piątkowej konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Psychiatriów Litwy.

Spóród uczestników konferencji, 25 psychiatriów Litwy głosowało za tym, by przeprowadzić secesję i ich krownych, które w okresie sowieckim uciekały do psychiatrii, służącej cełom politycznym. 52 osoby głosowały przeciwko takiej decyzji.

Kierownik oddziału Kłajpedzkiego Szpitala Psycho-neurologicznego S. Litiukas podał konkretne fakty wykorzystywania na Litwie psychiatrii w celach politycznych. Świadczy o tym 8 spraw — A. Statkavičiūsa, P. Cidžiūsa, A. Petrošiūsa, V. Karaliūna, V. Mejauska

v. Žutautasa, oskarżonych o działalność antysowiecką.

Przed kilku laty, na próbie Prokuratury Generalnej Litwy powołano tymczasową konsultacyjną komisję psychiatriów przy Ministerstwie Zdrowia do zbadania w tej wspomnianych spraw. Siłada się ona z 8 psychiatriów, spośród których 4 miało najwyższe kwalifikacje. Przewodniczącym tej komisji był S. Litiukas (...)

Kierownik Wileńskiej Kliniki Psychiatricznej, lekarz V. Mačiūlis, wypowiedział swe zdanie o wykorzystaniu psychiatrii w sowieckiej Litwie. Jego zdaniem "wszystkie wypadki powinniśmy oceniać według ówczesnych norm prawnych, ustaw i aktów prawnych". Stwierdził również, iż ówczesna psychiatria nie miała prawa wybr-

Artykuł 68 Kodeksu Karnego Litwy Radzieckiej określał, która osoba jest szczególnie niebezpieczna — prowadząca działalność antysowiecką. Psychiatria, jak zaznaczył lekarz, musiał do akt sprawy osoby oskarżonej o działalność antysowiecką wpisać zlecenie leczenia jej w specjalnym szpitalu psychiatrycznym. Jeżeli psychiatrizy sądowi nie robili tego zapisu, to go robili sami szedownie.

Każdy szpital psychiatryczny sprawdzano, powtórnę ekspertyzy dokonywał psychiatrizy z moskiewskiego Instytutu. V. Mačiūlis mówił, że nie zna fakta, by psychiatrizy sowieckiej Litwy uczestniczyli w podejmowaniu decyzji wypuszczenia chorego ze szpitala psychiatrycznego specjalnego przeznaczenia lub ustalania diagnozy jego choroby. Wszystko to, powiedział V. Mačiūlis, robili psychiatrizy przyjeźni z Moskwy (...)

Na konferencji proponowano pójść za przykładem psychiatriów Polski, którzy w socjalistycznej Polsce ustalając chorobę psychiczną nawet pomagali ludziom, tj. w ten sposób ratowali skazanych na śmierć w gulagach. Może i w Litwie psychiatrizy sądowi w ten sposób ratowali ludzi od więzień i zesłania? (...)

"Jakie społeczeństwo, taka i psychiatria" — mówił Z. Butkus — niech więc społeczeństwo nas przeprosi, że była tak psychiatria. Pyta też on, dlaczego nikt nie przeprosza za organizowania kołchozów i krownych, wyprawy kryżowe, a psychiatrizy muszą przeproszać. Popał go psychoterapeuta A. Aleksiejūsa (...)

W finale debaty mężczyzn Amerykanin A. Agassi pokonał swego rodaka P. Sampras — 4:6, 6:1, 7:6, 6:4. Mecz był prawdziwym "dreszczowcem" i trzymał w napięciu 12-tysięczną publiczność w ciągu 2 godz. i 136 min.

W finale singla kobiet doszło do sporej niespodzianki: urodzona w Kanadzie Francuzka M. Pierce, rozstawiona z nr 4 pokonała wielką faworytkę turnieju Hiszpankę A. Sanchez Vicario — 6:3, 6:2.

W finale debaty mężczyzn Amerykanin J. Palmer — R. Reneberg wygrali z parą M. Knowles — D. Nestor (Wyspy Bahama/Kanada) — 6:3, 3:3, 6:3, 6:2.

W grze mieszanej zwyciężyła para N. Zwieriewa — R. Leach (Białoruś/USA).

Mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym

Szwajcar D. Runkel zdobył złoty medal mistrzostw świata w kolarstwie przełajowym, rozegranych w szwajcarskiej miejscowości Eschenbach. 28-letni zawodowiec o 38 sek. wyprzedził Holendra R. Groenendaala i o 58 sek. swego rodaka B. Wabela. Polacy uplasowali się na dalekich pozycjach — S. Barul był 49, a R. Chmiel zajął 19 miejsce wśród juniorów.

Białonowy Puchar Świata

Białorusin O. Ryzienkow wygrał bieg na 10 km białonowego Pucharu Świata w Ruhpolding. Drugie miejsce zajął Austriak L. Gredler, a trzecie Wloch P. Favre.

Bieg sprinterski kobiet na dystansie 7,5 km wygrała nieoczekiwanie Szwedka M. Wallin, która wyprzedziła Francuzkę F. Baverel i Rosjankę N. Talańową.

W biegu sztafetowym 4X7,5 km wygrały Niemcy przed Włochami. Trzecie miejsce podzieliły zespoły Austrii i Rosji. Sztafeta polska zajęła 11 miejsce wśród 22 drużyn.

Lepiej powiodło się polskim zawodniczkom, zajęły one 5 miejsc. Wygrały Niemki przed Rosjankami i Francuzkami.

Na trasach i skocznich narciarskich

Niemiec J. Weissfog wygrał zawody narciarskiego Pucharu Świata w skokach z dużej skoczni w Lachtu, wyprzedzając J. Suchacka (Czechy) oraz K. Funaki z Japonii.

Na średniej skoczni zwyciężył Austriak A. Goldberg. Odniósł on 5 zwycięstwo w tym sezonie. Na

Sport

M. Pierce i A. Agassi — mistrzami Australii

Od 16 do 29 stycznia w Melbourne rozgrywane były międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Australii — pierwszy wielkoszlemowy turniej sezonu 1995. Na kortach Flinders Park walczono o premię w wysokości 6,2 mln dolarów. Triumfatorzy gry pojedynczej otrzymali po 360 tys. dolarów amerykańskich.

W finale singla pokonał Amerykanin A. Agassi kołchoz swego rodaka P. Sampras — 4:6, 6:1, 7:6, 6:4. Mecz był prawdziwym "dreszczowcem" i trzymał w napięciu 12-tysięczną publiczność w ciągu 2 godz. i 136 min.

W finale singla kobiet doszło do sporej niespodzianki: urodzona w Kanadzie Francuzka M. Pierce, rozstawiona z nr 4 pokonała wielką faworytkę turnieju Hiszpankę A. Sanchez Vicario — 6:3, 6:2.

W finale debaty mężczyzn Amerykanin J. Palmer — R. Reneberg wygrali z parą M. Knowles — D. Nestor (Wyspy Bahama/Kanada) — 6:3, 3:3, 6:3, 6:2.

W grze mieszanej zwyciężyła para N. Zwieriewa — R. Leach (Białoruś/USA).

Mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym

Szwajcar D. Runkel zdobył złoty medal mistrzostw świata w kolarstwie przełajowym, rozegranych w szwajcarskiej miejscowości Eschenbach. 28-letni zawodowiec o 38 sek. wyprzedził Holendra R. Groenendaala i o 58 sek. swego rodaka B. Wabela. Polacy uplasowali się na dalekich pozycjach — S. Barul był 49, a R. Chmiel zajął 19 miejsce wśród juniorów.

Białonowy Puchar Świata

Białorusin O. Ryzienkow wygrał bieg na 10 km białonowego Pucharu Świata w Ruhpolding. Drugie miejsce zajął Austriak L. Gredler, a trzecie Wloch P. Favre.

Bieg sprinterski kobiet na dystansie 7,5 km wygrała nieoczekiwanie Szwedka M. Wallin, która wyprzedziła Francuzkę F. Baverel i Rosjankę N. Talańową.

W biegu sztafetowym 4X7,5 km wygrały Niemcy przed Włochami. Trzecie miejsce podzieliły zespoły Austrii i Rosji. Sztafeta polska zajęła 11 miejsce wśród 22 drużyn.

Lepiej powiodło się polskim zawodniczkom, zajęły one 5 miejsc. Wygrały Niemki przed Rosjankami i Francuzkami.

Na trasach i skocznich narciarskich

Niemiec J. Weissfog wygrał zawody narciarskiego Pucharu Świata w skokach z dużej skoczni w Lachtu, wyprzedzając J. Suchacka (Czechy) oraz K. Funaki z Japonii.

Na średniej skoczni zwyciężył Austriak A. Goldberg. Odniósł on 5 zwycięstwo w tym sezonie. Na

drugiej pozycji uplasował się J. Weissfog, a na trzeciej Fin J. Suominen.

W biegu na 15 km stylem klasycznym wygrał W. Smirnow z Kazachstanu. Wyprzedził on Fini I. Isometsae oraz Norwega B. Daa hliego.

W biegu sztafetowym 4X5 km pewnie wygrał pierwszy zespół Rosji przed Rosją 2 i Norwegią.

O Puchar Miast

Wyłoniono półfinałowych europejskich pucharów pikarezy. W rozgrywkach o Puchar Miast, w których udział brał również polski zespół Monika Lublin, awans do półfinału wywalczyły drużyny Rotor Wołgograd, Wasy Budapesta, chorwacki zespół Granicar oraz duński Ikast-FS. Ten ostatni pokonał drużynę Lublina — 2:1:0.

Chinka — rekordzistka świata

Halowy rekord świata w skokach o tydziec ustanowiła podczas mistrzostw w niemieckiej miejscowości Zweibrucken 22-letnia Chinka Sun Cayun, która pokonała poprzeczkę na wysokości 4,10 m. Poprzedni rekord był gorszy o 2 cm i należał do Niemki N. Rieger. Drugie miejsce zajęła Rosjanka M. Andriejewa, a trzecie Niemka A. Mueller. Obie skoczyły 4,05 m.

W konkursie mężczyzn niespodziewanie zwyciężył 19-letni mistrz świata juniorów, Białorusin D. Markow, wynikiem 5,60 m. Wysokość 5,55 m przeszli W. Bukrejev (Estonia) i A. Tiwodziy (Białoruś).

Remis piłkarzy Kanady i Portugalii

W Toronto piłkarze Kanady zremisowali z Portugalią — 1:1.

Losowanie grup finałowych MŚ

W Wiedniu odbyło się losowanie grup turnieju finałowego Mistrzostw Świata w piłce ręcznej kobiet, które zostaną rozegrane w grudniu na Węgrzech i Austrii. Bardzo mocną będzie grupa C, w której losy zetknął ze sobą odpowiednio tytułu — Niemcy, zawsze doskonale przygotowane Rosjanki, mistrzyni olimpijskie i 1988 r. reprezentantki Korei Płd. oraz zespoły Chin i Angolii.

Oto skład grup

Grupa A — Norwegia, Szwecja, Austria, Japonia, Węgrzech, Kości Stoniowej.

Grupa B — Dania, Czechy, Rumunia, Ameryka (druga drużyna mistrzostw tego kontynentu), Słowacja.

Grupa D — Węgry, Chorwacja, Ameryka (pierwsza drużyna), Ukraina, Ameryka (trzecia drużyna).

Rozgrywkę grup A i B odbędzie się w miastach Austrii, natomiast C i D — na Węgrzech.

Cztery najlepsze drużyny mistrzostw bezpośrednio kwalifikują się do Igrzysk Olimpijskich w Atlancie.

Igrzyska parafialne po raz czwarty

Z początkiem roku rozpoczęły się czwarte igrzyska parafialne TG "Sokół" na Wileńszczyźnie przy klubie sportowym Polaków na Litwie "Polonia". Poprowadziła je Misza sw. celebrowana przez ks. Wojciecha Górczyckiego z parafii ejzyskiej, który wygłosił też okazajną homilię.

Jako pierwsi do walki przystąpił siatkarsze. Po zajętej rywalizacji wśród drużyn mieszkał z dziewczucą parafii pierwsze miejsce wywalczyli siatkarsze parafii soleszkiej, przed drużynami parafii Malych Soleszank i parafii rudnickiej (Biała Waka).

Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zdobyła drużyna z parafii Turgielskiej (trener drużyny nauczyciel WF Wacław Więkiewicz), na drugim miejscu drużyna z Białej Waki parafii rudnickiej (trener nauczyciel wychowania fizycznego Andrzej Więkiewicz) i na trzecim miejscu drużyna z parafii koleńskich.

Zawody w koszykówce odbędą się na początku lutego br. Michał SIENKIEWICZ prezes TG "Sokół" na Wileńszczyźnie

**Forma Artis i Grožio Stilius
organizują konkurs
MISS POLKA LITWY'95**

Eliminacje odbędą się

w sobotę 11 lutego w Wilnie
w sali Manežu (ul. Žemaitės 6)

Rejestracja uczestniczek

od 28 stycznia do 10 lutego w dniach pracy
oraz w soboty od godz. 9.15 do 12.00

Vrublevskio 4-12

Tel. 61-22-09, 22-15-19.

**Uwaga! Przy rejestracji wymagany jest
dowód osobisty.**

(Zam. 5-c)

**LIETUVOS LIETUVOS FONDS
OPEN SOCIETY FUND - LITHUANIA**

Drodzy jedenastoklasiści

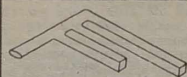
Litewski Komitet Narodowy Połączonych College'ów Świata (UWC), działający przy Funduszu Otwartej Litwy ogłasza dla jedenastoklasiistów szkół Litwy konkurs na prawo studiowania w ciągu dwóch lat w College'ach Ameryki, Anglii i Norwegii, z uzyskaniem stopnia bakalarskiego międzynarodowego. Pretendenci powinni dobrze znać język angielski, mieć średnią ocen pierwszego trymestru co najmniej 9 punktów, muszą być zdecydowani nie tylko dobrze się uczyć, ale też być aktywnymi członkami wspólnoty. Chętni uczestniczenia w konkursie składają do 1 marca 1995 r. podanie w sprawie udziału w konkursie świadectw ocen z I trymestru (zawierzone przez szkołę), rekomendację szkoły i wypracowanie w języku litewskim "Jak wyobrażam moją starość (mam 70 lat)", o objętości nie przekraczającej 3 arkuszy maszynopisu, kopertę ze swym adresem i znacznikiem pocztowym pod adresem:

**Mokslėliu konkursui
Atviros Lietuvos Fondas
J. Basanavičiaus 5
2638 Vilnius**

Kandydaci, którzy zakwalifikują się do drugiego etapu, zostaną zaproszeni na rozmowę na początku kwietnia.

Telefonicznie nie udziela się informacji. Osoby mające pytania, mogą je przysłać listownie!

(Zam. 112)



(+22) 26-22-28

Fax informator

Niezawodna informacja
przez całą dobę.

W sprawie zamieszczenia
informacji prosimy zwracać się

w Wilnie tel. 65-25-24,
w Kownie (27) 22-92-26,
w Kłajpedzie (261) 78-274.

(Zam. 87)

**SPRZEDAJEMY
MIESZKANIA
PASZOWE**

w workach
papierowych
dla kur i świri.

Vilnius, tel. (022)

26-29-30

(022) 26-07-68

tel./fax. (022) 65-26-82.

(Zam. 76)

**KURIER
Wileński**

Dziennik
społeczno-polityczny
Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

**Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ**

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

W Domu Pracy (al. Laisvės 60,
piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63,
fax 42-72-65) w dniach pracy od
godz. 9 do 17, jak też pod adresami
w WILNIE (od godz. 9 do 19):

**OGŁOSZENIA I REKLAMY
DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"
PRZYJMUJE SIĘ:**

**KUPIJĘ,
SPRZEDAJĘ
I WYMIENIAM**
dolary USA i marki
niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 25)

"MOSMAR"
— wspólne litewsko-polskie
przedsiębiorstwo w rejonie
wileńskim produkuje i sprzedaje
różne wędliny.
Vilnius, tel. 59-21-33.
(Zam. 99)

SPRZEDAJEMY
paliwo pociągowe, może-
my dostarczyć.
Vilnius, tel. 44-36-82.
(Zam. 113)

**SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNE
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego.
Vilnius, tel. 22 70 17

**KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ**
codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Ka-
atedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 1332)

KUPIJEMY
w różnych ilościach plastikowe
granule.
Vilnius, tel. 44-71-84 do godz. 18.,
47-64-24 od godz. 18.
(Zam. 4)

DROGO SKUPUJEMY
czeki inwestycyjne. Kalvirijų 3
(przystanek "Universalinė parduotuvė").
Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.
(Zam. 10)

UWAGA, NOWOŻĘCY!
Proponujemy usługi muzykantów,
fotografów, wideo, gospodyń, oraz as-
mochody.
Vilnius, tel. 64-23-32.
(Zam. 24)

EKRANY
SKALVIA — I sala — "Forle-
plan" — o 11.30, 13.40, 15.50, 18,
21.10. II sala — "Oczy noy-3" — o 11,
14.40, 18.20. "Powrót ze świata
śmierci" (USA) — o 12.50, 16.30,
20.10.
LIETUVA — "Nocny gość" (USA)
— o 12, 14, 16, 18, 20.
VILNIUS — "Specjalista" — 31.1
— I.11 — o 11.20, 13.20, 15.30, 17.40,
19.50; 2.3.II — o 11.20, 13.20, 15.30,
17.40; 2.II — "Czarodziejska miłość"
— o 19.50. Retrospekcja filmów lito-
wskich: 3.II — "Kobieta i jej czterech
mężczyźni", "Byliśmy obok" — o
19.50.
HELIOS — I sala — "Młóść jest
bronia" (USA) — o 11.30, 13.40,

Szanowni Państwo!
Mamy nadzieję, że pamiętacie, iż w
styczniu i lutym czeka Was wspaniała
opera Ryszarda Wagnera

"Latający Holender",
którą dla Państwa przygotowała
Litewska Państwowa Orkiestra Symfoniczna.

W Wilnie bilety sprzedają kasy Litewskiego Te-
atru Opery i Baletu oraz Litewskiej Filharmonii
Narodowej.

Telefony: Kasa Teatru Opery i Baletu w Wilnie:
62-07-27

Kasa Filharmonii w Wilnie: 62-71-65

W Kłajpedzie bilety można zamówić pod nume-
rem telefonu: 1-62-60.

Przypominamy, że spektakle operowe w Teat-
rze Opery i Baletu w Wilnie odbędą się 31 stycznia,
2, 4 i 7 lutego 1995 r.;

W Kłajpedzkim Domu Kultury Rybaków — 13
i 15 lutego 1995 r.

**DZWOŃCIE, ZWRACAJCIE
SIĘ I PRZYCHODZCIE,
CZEKAMY NA WAS!**

Nie zapomnijcie, że to jedyna możliwość
wysłuchania tej opery na scenach teatrów Litwy!

Wystawienie opery
sponsoring: **KURIER
Wileński**
(Zam. 1309)

ORGANIZUJEMY
podróże komercyjne:
— do czeskich fabryk obuwia;
— do Moskwy autokaram.
Zalatywamy wielorazowe wize na
Ukrainę, Białoruś, do Rosji, Niemiec,
Francji, krajów Beneluksu.
Licencja nr 000124, Vilnius, tel. 44-
15-55 w godz. 9-17.
(Zam. 89)

WYKONUJEMY
powłoki antykorozyjne samo-
chodów. Materiały szwedzkie.
Vilnius, ul. Kojalavičiaus 50, tel. 74-
88-06.
(Zam. 7-D)

KALENDARIUM
* Wtorek (31.1) jest 31 dniem 1995
r. Do końca roku 334 dni.
* Znak Zodiaku — Wodnik.
* Imieniny: Cyrusa, Jana, Marcin,
Wiktor.
* Wschód Słońca — 8.13, zachód
— 16.54. Długość dnia 8 godz. 41 min.
* Księżyc: Now — 0 godz. 49 min.



Litewska Służba Hydrometro-
logiczna przewiduje na 31 stycznia
zachmurzenie z przejaśnieniami,
krótkotrwałe opady. Wiatr podo-
lniowo-zachodni, umiarkowany. Tem-
peratura 2-4 stopnie mrozu.
W ciągu następných dwóch dni
niebude opady, temperatura w dzień i
w nocy 0-5 stopni ciepla.

Dziurni wydania:
Jerzy SURWIŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa STRUMIŃKO
Teresa ŻARK
Bronisława MICHAŁOWSKA
Łoreta BORKOWSKA

**TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiesz-
dzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny —
42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-65,
zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-80, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa
i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodziny"
42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy
i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki —
52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81,
tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.**

- * al. Gedimino 46-1;
- * ul. Pylimo 26;
- * al. Gedimino 2,
- * Poczta Centralna.
- * W oddziałach łączności:
- * nr 41, Gerovės 29;
- * nr 48, Kojalavičiaus 131;
- * Buivydiškės;
- * Kalvėliai;
- * Mickūnais;
- * Nemenčinė;
- * Nemežis;
- * Paberžė;
- * Pagriai;
- * Rudamina;
- * Salininkai;
- * Sudervė;
- * W Kownie:
ul. Biržų 8.